

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Hultrowane”

	Rocznie	Półrocznie	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2.50	—84
WAGRAMICA	14	7	4	1.50

Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę:

na kwartał I

na półrocze I

na rok 1910

Uprasza się o wczesne zamówienia celem uniknięcia opóźnień w przesyłce.

KONIAK SZUSTOWA

Opuścił prasę

KALENDARZ „KURJERA LITEWSKIEGO”

na rok 1910

Treść Kalendarza:

Rok 1910.
Calendarium.
Wykaz alfabetyczny im. świętych
Wykaz imion słowiańskich.
20 letni kalendarz świąt ruchomych.
Dom Cesarza Rosyjskiego.
Dni galowe dworskie.
Dział Informacyjny.
Poeta.
Także opłaty wagowej.
Przepisy telegraficzne.
Koleje.
Linje kolejowe na Litwie i Białej Rusi.
Kościół katolicki.
Władze centralne.
Kada państwa, Duma Państwowa, posłowie z Litwy i Białej Rusi.
Posłowie z Królestwa Polskiego.
Gubernia Wileńska.
Wilno.
Powiat wileński.
„trocki”.
„lidziński”.
„święciański”.
„oszmiański”.
„dziśnieński”.
„wilejski”.
Gubernia kowieńska.
Kowno.
Powiat kowieński.
„poniewieński”.
Powiat rosiński.
„kielewski”.
„szawelski”.
„wikomierski”.
„jesioński”.
Gubernia grodzieńska.
Grodno.
Powiat grodzieński.
„sokółski”.
„białostocki”.
„bielski”.
„brzeski”.
„kubryński”.
„prużański”.
„wolkowyski”.
„słonimski”.
Gubernia mińska.
Mińsk.
Powiat miński.
„nowogrodzki”.
„siński”.
„piński”.
„mozyrski”.
„rzeszyński”.

Powiat bobrujski.
„iunieński”.
„borysowski”.
Gubernia witebska.
Witebsk.
Powiat witebski.
„połocki”.
„lepeński”.
„drysieński”.
„dynieński”.
„rzeszyński”.
„lucyński”.
„sieleński”.
„noweński”.
„horodecki”.
„wieliski”.
Gubernia mohylewska.
Mohylew.
Powiat mohylewski.
„orshański”.
„sieleński”.
„horodecki”.
„czaryński”.
„klimowski”.
„homelski”.
„rohateński”.
„byhowski”.
Kiermasze.
Nasze urodziny.
Dział literacki.
Juliusz Słowacki, wiersz.
Juliusz Słowacki (w słońcu rocznic).
El. Orzeszkowa o Lili, Róży i harfarszach.
Miasta polskie wobec Słowackiego.
Lucyan Uziębło, o Euzebjuszu Słowackim.
A. M. Towarzystwa rolnicze na Litwie i Rusi.
Grunwald.
Prawnik z dziedziny prawa.
W. Rogowski. Pamięci Fryderyka Chopina.
F. Rolnictwo w cyfrach.
N. K. Krzyż na Litwie i Białej Rusi.
Widz. Teatr polski w Wilnie.
Fr. Hryniewicz. Instytucje filantropijne.
A. ludność polska na Litwie i Rusi.
W. Dworzaczek. Życie organizacyjne i społeczne w Mińsku Litewskim.

W. Umiński. Podbój atmosfery.
Honor. Julien. Słowackiemu (wiersz).
M. Szukiewicz. Ben-Hotur (opowiadanie).
Artur Cwikowski. Życie (wiersz).
Konrad Machczyński. Gościnność (z przygodą myśliwskich).
Zygmunt Różycki. — Ponad ugorry. (wiersz).
Benedykt Hertz. — Pan pułkownik.
Benedykt Hertz. — Kot i mysz (bajka).
N. Rouba. Dwa listy.
Ludwika Rogowska. Płacz sobie wicherze (wiersz).
L. Choromański. O miłośniku córce.
Adam M. — sk. Błogosna (wiersz).
L. Garzyn. Za ojca.
Arne Garborg. — Lars z Lia (z norweskiego).
Henryk Galle. Ruch literacki.
Z. Żalobnej karty.
Ruch współdzielczy.
Na szeroki świat.
Odkrycie bieguna północnego.
Poniedziałek. Ciocka i Peary.
Zimno szatnie.
Miało kobiet.
Sześćdziesiąt pięć.
Człowiek przyszłości.
Kacik humorystyczny.
Specjalista.
Koki.
Miłość Kunegundy.
O mądrym Fu-Czyng-Cza.
Drobiazgi.
Ilustracje i portrety.
Juliusz Słowacki portr.
Kramieniec.
Grób Słowackiego.
Grób prof. Euzebjusza Słowackiego.
S. p. Władysław Kierbedź.
Ed. Woyłłowicz.
Roman Skirmunt.
Hipolit Korwin-Milewski.
Paweł Kotarski.
Stanisław Łopaciński.
Zygmunt Węglawicz.
Eugeniusz Rohrer.
J. Holyński.
Król Władysław Jagiełło.
W. Ks. Witold.
Fryderyk Chopin.
Nagrodzony projekt pomnika Chopina.

Krzyż na Litwie.
Nuna Młodziejowska.
Bolesław Szczurkiewicz.
Józef Popławski.
Józef Montwill.
Bezpłatne obiady.
Warsztaty zamiennicze.
Ks. N. Dyakowski.
Ludwik Ostrejko.
Warsztat szewski.
Ks. Karol Lubianiec.
Ks. Ignacy Cyrski.
Wychowanie Domu Serca Jezusowego.
Sekoja dramatyczna w Lutni.
„Sokół” w Wilnie.
Pracowito piątki.
Ogólny widok Mińska.
J. E. protonotariusz apostolski.
prałat K. Michalkiewicz.
Hieronim Ks. Drucki-Lubecki.
St. Stefanowicz.
S. p. Karol hr. Czapski.
St. Chrzastowski.
Dr. Jan Offenber.
Dr. Ryszard Janowski.
Michał Wollowicz.
Kaz. Pawlikowski.
Eustachy Lubanski.
Delagacje przyjmują kobiety do swego samolotu.
Upadek Orv. Wright'a pod Waszyngtonem.
Samolot br. Wright'ów.
Budowa samolotu Wright'ów.
Wysięgi powietrzne w Reims.
Główni uczestnicy wyścigów w Reims.
Najznakomitsi żeglarze dąsiejści.
Latham na wysokości 155 metrów nad ziemią.
Markiz de Polignac i S. p. Lefebvre.
Henryk Sienkiewicz.
Władysław Reymont.
Marja Konopnicka.
Wiktor Gomulicki.
Stanisław Przybyszewski.
Bolesław Prus.
Wacław Sieroszewski.
Kazimierz Przerwa-Tetmajer.
Józef Weysenhoff.
Dr. Cook.
Peary.
Traja. Przed Teatrem.
Symboliczne przedstawienie — trzech Dum.

Teatr Polski. We wtorek 8 grudnia 1909 r.

W SALI MIEJSKIEJ.

Drugi gościnny występ Michaliny Łaskiej.

„DAMA OD MAKSYMIA”

farsa w 3 akt. z francuskiego. (Ceny zwozajne).

Jutro „Florest i Patapon” (3-ci gościnny występ M. Łaskiej).

Sala koncertowa.

Ogród Botaniczny.

Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.

Dziś zajmujący nowy program. Wieczór sensacyjnych nowości.

Koncert od godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz.

Teatr R. SZTREMERA Wielka № 74

Tydzień II-ty.

Artystyczny program:

CZĘŚĆ 1-sza

- 1) Pomiędzy Fayet a Cole de Vos.
- 2) Widzenia pod szaleem czarodziejek (fotografia kolorowa).
- 3) Kot w koszarach.

CZĘŚĆ 2-ga:

Czarodziejka, tragedia Spazyńskiego.

CZĘŚĆ 3-cia:

- 1) Ona odjechała (dramat) obraz kolorowany.
- 2) Komelio w teatrze (kom.)

WILEŃSKI

Bank Ziemski

podaje do wiadomości, że za nieopłacone raty bankowe sprzedawane będą przez licytację

w II-ym terminie:

Nieruchomości miejskie

w gub. Wileńskiej i Mohylowskiej, w czwartek 10 grudnia.

Studnie artez.

Zawadzki i S-ka Warszawa. Praga Stokowa № 9 (dom własny) tel. 15.48 3-1-488a

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.

W niedziele od 9—10 1/2 ran.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

GENY OGŁOSZEŃ:

Adresowane za wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 60 kop.
Reklam na wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop.
Reklam na wiersz petitiu lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy—5 rb.
Ogłoszenia zwozajne za wiersz petitiu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 3 kop., najniżej 30 kop.
Pesady i prace 3-krotnie ogl. 20 wyrazów 1 rub.

4-tomowe dzieło

„Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego”

PROF. AUGUSTA SOKOŁOWSKIEGO

Jest jedynym u nas tego rodzaju dziełem tak bogato ilustrowanem.

Dzieje Polski od chwili rozbioru do r. 1908

Dzieło nadające się na podarunek Gwiazdkowy

Sprzedaz za gotówkę i odpowiedzialnym na raty.

Do nabycia w księgarniach i w Administracji Wydawnictwa,

Warszawa, Widok 22, tel. 191-12.

5-3-474a

ogólny szwedzki dla mężczyzn i kobiet. Przyjmuje u siebie od 11—1 i 5—7 wieczorem, na żądanie uczęszcza do chorych. Za walna 16 m. 10, wejście z ulicy nad mieszkaniem d-ra Świeżyńskiego. 00—0

K. BRZOSTOWSKA.

DENTYSTKA

MARJA TROMSZCZYNSKA

przeprowadziła się na ulicę Wileńską № 29 (dom p. Wolbeka)

4-2-477a

Dr. Stefania Hertz

(ul. Botaniczna 7)

przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 5 do 7 po poł. SPECJALNOŚĆ: choroby weneryczne (kobiece), skórne, tudzież pielęgnacja skóry i włosów.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma. Tylko bezwzględne reklamacje będą uwzględniane.

Administracja

„KURJERA LITEWSKIEGO”.

DOM HANDLOWY ANT. STEPKOWSKI

Wilno, 5-to Jerski pr. № 20, tel. 303

DUC de MONTEBELLO

sec. extra Dry, American.

Pp. Handlującym rabat.

450a

Mińskie Towarzystwo Dobroczynności

urządza

9, 10, 11, 12 i 13 grudnia r. b. w Teatrze Miejskim

BAZAR

Ofiary przyjmują: Prezes Hr. J. Czapski, Członkowie Rady: A. Gywińska, K. Darewska-Weryho, J. Kostrowicka, Z. Porowska, G. Wańkowiczowa i S. Wańkowiczowa.

2-1-601a

GLYCEROPHOSPHATE ROBIN

Glycerofosfat ziarnisty

ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody

STOSOWANY W SZPITALACH PARTYKICH

Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw kramplom, słabości kości, w okresie rozmnożenia i dojrzewania, podczas karmienia i ciąży, i przewlekłego neurastenu, przelazmu umysłowemu i t. p. Przypięty w smaku zalewa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegaj się bezwzględnie podródek.

Sprzedaj w aptekach i w większych składach aptecznych.

Warszawska Fabryka Mebli Stylowych

St. DYMMEK

Warszawa, Królewska № 9, telef. № 99-30.

Fabryka: Żytnia 29a dom własny. Tel. 99-30. 12-0-39a

ZAWIADOMIENIE w kwestji

Drenowania i Meljoracji łąk:

Postanowiwszy działalność biura mego rozszerzyć na Litwę, dla odpowiedniego przygotowania się, uprzejmie proszę o łaskawe odnośne wskazówki i możliwie jaknajwcześniejsze zgłoszenia.

Bliższymi informacjami służę na żądanie.

Warunki: Wykonanie robót z ścisłością fachową i znaną akuracją. — Przy wykonaniu wyspecjalizowani wykonawcy i dozór techniczny. Gwarancja kilkuletnia. Poważne rekomendacje z wykonanych robót wysyła się na żądanie!

BIURO MELJORACYJNE

38a

Inż. OTMIANOWSKIEGO

w Warszawie — ulica Czysta № 6.

W ODDZIALE MIŃSKIM

„Kurjera Litewskiego”

Podgórną 33

MOŻNA NABYWAĆ

Ilustr. Kalendarz „Kurjera Litewskiego”

na rok 1910.



„CASCARINE C¹²H¹⁰O⁵ LEPRINCE”

WSKAZANIA: stałe zatwardzenia, choroby wątrobiane; jako środek antyseptyczny dla organów trawienia; przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zalewa się zwykle w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed użyciem się na spoczynek. — Skład główny: 62, rue de la Tour Paris. — Składy we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych. 419a

Akademia medyczna 12 czerwca 1892 r. Akademia Umiejętności 1 kwietnia 1892 r. 13 lipca 1892 r.

Listy polityczne.

XVI.

Petersburg, d. 5 grudnia.

Kiedy w piątek, po 12, wszedłem do Dumy, na katedrę przed chwilą wstąpił był p. minister Szezegłowitow, inauguracyjną rozprawę nad paragrafem 11 projektu prawa o sądzie miejscowym tej treści: „Proces sądowy (sudopriwodstwo) odbywa się w języku rosyjskim”.

Naturalnie p. minister obstał przy wyłączeniu języka rosyjskiego. Tłumacze komplikują tylko przebieg rozpraw. Wymaganie od sądziego znajomości języków miejscowych jest ustanowieniem dla nowego cenzusu lingwistycznego. Język państwowy w sądzie jest wskaźnikiem powagi języka tego środowiska. Z literą prawa ludność obywatelska winna w oryginalnym rosyjskim i t. d.

P. minister mówi powoli, wyraźnie, gładko, równo, z zimną krwią, która denerwuje. Jest w tem wielkie poczucie odległości, jaka dzieli mowę jego, p. ministra, od mowy poselskiej.

— Chcę, byście przyjęli do wiadomości mój punkt widzenia. Poza tem nie żniże się o tyle, aby wasze dalsze zachowanie się wytrąciło mi choć o włos z równowagi.

To mówi ton mowy p. ministra. Poza tem p. minister nie ma zamiaru ani namietności poruszać, ani drażnić.

Jest ogólny, trzyma się w karbach poprawnej, prawie salonowej formy.

To wpływa, że debaty nie odrzucają się drażniące, chwilę płyną spokojnie, rzeczowym korytem.

Ale temat rozsada formę. Zniesienie i tych drobnych ustępstw, jakie czyniono dotąd na rzecz języków miejscowych w sądzie miejscowym... to nagcięcie sądu do celów rusyfikacji. Tego słowa nie mówi nikt, bo strona prawa nie chce podpowiadać stronie lewej swego celu zasadniczego, zaś opozycja, uczując, że sąd rosyjski dla narodowości zwłaszcza drobniejszych, sąd pozbawiony tłumaczy, prawa wyjaśnienia i świadczenia w języku ojczystym, staje się potężną bronią rusyfikacji, nie śmie głośno zwrócić na to uwagi, aby nie uszczęśliwić do chwili od bloku prawicowo-nacjonalistyczno-październikowego: „tak jest... i my tego właśnie chcemy”. To sankcjonowanie tego przez większość Dumy, dyskusja uproszczała się o tyle, że wszelkie argumenty opozycji rozbiłyby się, jak o skałę, o cel zasadniczy. Półki jednak tej sankcji, głośnej i otwartej, niema, opozycja ma za sobą stanowisko mocne, na gruncie bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

Odrzuca się uczucie, że nacjonalisci z prawicą stanowią tu grupę najciślej zwartą. W lekko maskowanym sojuszu z nimi są październikowcy. Sądzę, że trzy te frakcje, nadając znaczenie zasadnicze paragrafowi pomienionemu, mniej więcej porozumiały się ze sobą co do taktyki. Jest ona taka. Odrzuca oszołomienie opozycję bezwzględnością sformułowania paragrafu. Potem, przez usta październikowca Antonowa, uczynić ustępstwo, ustępstwo drobne, nieuniknione, którego wartość wypuklić można właśnie tylko tym sposobem, jeżeli rzucić go na tło bezwzględności wymagania, aby cały przebieg sprawy sądowej toczył się w języku rosyjskim. To, naturalnie, w zupełności jest niemożliwe, dotychczas sądy miejscowe wszędzie pomocniczo posilkowały się językami miejscowymi. To też p. Antonow proponując „czasowo, póki wszyscy nie nauczą się po rosyjsku”, pewną dopuszczalność mowy nierosyjskiej na sądzie, ogromnie zresztą nikłą i niewystarczającą, co w gruncie rzeczy tylko uzupełnia urwane sformułowanie paragrafu 11, nie odbiegając od jego ducha rusyfikacji. I mowy z prawej strony zaraz zaznaczają, że mając na oku interesy ludności, reakcyoniści nie są od tego, aby poprawkę p. Antonowa zaakceptować. Ale ponadto nie.

Tym sposobem odrzuca jaskrawo Dumę rozbiła się na dwa obozy. Październikowcy próbują zrazu utrzymać błądów barwy przejściowej, ale ich żywiołowa łączność z reakcją we wszystkich, gdzie państwo sprawą „inorodców” zwycięża i kończy się na tem, że ich szarość całkowicie roztopia się w kolorze obozu — i już prof. Kapustinowi cała prawica co chwila wtórzy ogłaszającemu, entuzjastycznym oklaskiem.

Zaczynają „inorodcy” tatarcy i kaukazy. Wszyscy domagają się sądu w języku miejscowym. Ale tylko przedstawiciel tatarów zachowuje formę mniej więcej dyplomatyczną. Inni przemawiają jak ludzie, nie mający nic do stracenia. Nie jest to dyskusja, ale tylko namietne protesty, bez żadnej nadziei skutku realnego.

Na katedrę p. Zawisza. Mowę jego czytelnicy znajdują osobno.

Jak koń, kiedy go do ławki dźwiesz ostroga, wspina się i krwawą biąga mu oczy, tak nieosławista hr. Bobrinskij II, zabierając głos, odrzuca burzy się, nieledwie się pieni na samą myśl, iż p. Zawisza mógł mieć zuchwałą ochotę, ażeby dźwięk języka polskiego pozyskał prawnie wstęp do sali sądowej, choćby tylko przy składaniu zeznań świadków albo przysięgi.

— Dobrze! — woła — my być może przegodzimy się na poprawkę p. Antonowa, ale uprzedzić muszę, że ona w najniebezpiecznym stopniu nie tylko się ani jednego polaka, bo prawo to nie rozciąga się na Królestwo Polskie, poza Królestwem zaś nie doczekacie się nigdy tego, abyśmy katolików uznali za polaków. Przy świetle przedstawicielstwa narodowego ani w Rosji ani poza jej granicami lud rosyjski nie pozwoli, aby polacy określali jego narodowość. Istnieje tu jakaś frakcja polsko-litewsko-białoruska. Tymczasem wszyscy białorusini siedzą po stronie naszej, wszyscy oni, i prawosławni i katolicy, jednakowo są rosyjanami.

Hr. Bobrinskij II poprosił grzmi, tryumfujący, pewny, że ma za sobą posłuch.

— Jesteśmy — odpowiada — dobra połowa Dumy, podkreślając oświadczenia jego burzliwym oklaskiem.

Z kolei mówi p. Bułat.

Ten także nie ma nic do stracenia, więc do namietności, które zaczynają już dobrze kotłować, dolewa oliwy. Mówi dobitnie, sarkastycznie, rubasznie. Drwi z neosławizmu p. Bobrinskijowego w stosunku do polaków, zaznacza, że p. Bobrinskij, niema prawa przemawiać w imieniu ukraińców i białorusinów, bo oni, dzięki prawu wyborczemu z czerwca, nieobecni są w Dumie. W Dumie II-iej, gdzie frakcja ukraińców liczyła 40 osób, inaczej określała swoją narodowość i dążenia, niż czyni to w ich imieniu hr. Bobrinskij.

Prof. Łuczycki przemawia w imieniu ukraińców gorąco, z temperamentem, parę razy wywołując frenetyczne oklaski (wogóle był to dzień oklasków mogły ręce popuchnąć).

Minęły te czasy — twierdził hr. Bobrinskij, kiedy przy biurokratycznej ciemności można było ludzi rosyjskich przedstawiać jako nie rosyjan.

Minęły te czasy — poprawia nonsens hr. Bobrinskij — kiedy przy biurokratycznej ciemności można było nierosjan zaliczać do ludzi rosyjskich. Jeżeli dążyć do jednolitości istotnej, jeżeli chcecie dać życie Rosji istotnej, a nie sztucznej, musicie równoprawnie wszystkie narodowości, dać im szkołę i sąd w języku własnym.

Ze strony prawicy mówią dłużej Timoszkini i Zamyłowski. Treść ta: „inorodcy” powinni znać język rosyjski. Jeżeli w gubernii wileńskiej mieszka paręset tysięcy polaków, to rosyjan z pewnością jest czterech razy więcej (!). Tak samo wszędzie. Miejscowości, gdzie przeważała ludność nierosyjska, niema. Są za to takie, jak jakiś powiat gub. kowieński, gdzie istnieje sześć narodowości. A więc się dzieje tutaj, jeżeli ma znać język miejscowy, musieli przejść specjalne kursy lingwistyczne. P. Zamyłowski szeroko rozwodzi się, co to będzie, jeżeli żydzi, poikiwawscy włościan na jarmarkach, zaprowadzą ich przed sąd żydowski, bo przecież w miasteczkach większość jest żydowska, a więc są odbywały się po żydowski i sędziami byłby żydzi. Czy tego chcą „inorodcy”? Czy chcą oddać na pastwę żydów lud rosyjski?

Długa mowa wygłasza Milukow. Mowa rozumna, powiedzalbym nawet nacjonalistyczna, to też nacjonalisci, którzy względnie słabo reagowali na najjaskrawsze wyrażenia trudników i socjal-demokratów jakas dziwna dla postronnego słuchacza zacięta nienawiść ujawniająca co chwila względem Milukowa.

Można rozumieć to tak.

— Tam głupota, tam wyraźna rewolucyjność — z tem damy sobie radę. Ale to rozum, ale to patriotyzm, który istnieje równolegle z naszym rozumem i naszym patriotyzmem nie może. Jeden musi być zmiażdżony, aby ustąpił miejsca drugiemu.

Zmiażdżyliśmy ich, jako siłę polityczną, ale pozostają panami życia kulturalnego i umysłowego Rosji i w życiu tem miażdżą nasze wysiłki tak samo bezwzględnie.

Nie przeszkadza już nam panowanie nad Rosją, ale nie pozwalają apanować Rosji, opanować jej kultury, jej umysłowości. Gdzież więc jest większy wróg nasz, niż kadeci? Milukow mówił rozumnie, rozstrząsał niepaństwowość hasła „Rosja dla rosyjan”, ale nadto zбочył w stronę obrony żydów i tem atmosferę podniosł jeszcze.

Na katedrę na chwilę kilka wstąpił ponownie p. minister Szezegłowitow.

— Na zarzuty natury osobistej nie odpowiadam. Uważam jednak za obowiązek zaprzeczyć Milukowowi, iżby hasło jednego języka w sądzie było hasłem destrukcyjnym. Jest to hasło twórcze, jednoczące.

Biskup Eulogiusz zapytuje Milukowa dla kogoż ma być Rosja, jeżeli nie dla rosyjan? Wszyscy mieszkańcy Rosji winni ją kochać, jak umiłowaną swoją matkę, winni uczyć się i znać język rosyjski.

Zaznaczyć muszę, że zarówno hr. Bobrinskij, jak biskup Eulogiusz w mowach swych wyrazili niepełną nadzieję, że nieoszczęśliwa Chelmszczyzna już przedko powróci na łono rdzennej Rosji. Zwrócił biskup Eulogiusz słowa uwagę, iż biskup Eulogiusz ma „mnożystadnalnaja” i t. p. wygłaszał tonem tak chłodnym i obojętnym, jak gdyby wcale nie ozył w słowach tych ich treści wewnętrznej. To zapewne wina specyficznie-

go prześladowania i uciśku ludności przez polaków. O prześladowaniu to mówić można, ale tylko mówić, bo niema w tem żadnej treści wewnętrznej do odczucia.

Posiedzenie odroczone do godz. 9 wieczorem.

Po wznowieniu mówił Czeheidze (soc-dem.), mówił wcale nie licząc się ze słowami, o czem świadczy choćby zakochanie: „niech żyje swoboda wszystkich narodowości, precz z czarną sotnią i czarnosecinnymi ministrami”.

Pomimo to mowy wysłuchano względnie spokojnie.

Pan Nowicki II opowiadał o jakimś polaku, który na granicy swego majątku wystawił słup z jakimś separatystycznym napisem, dzięki tolerancji władzy istniejącym lat kilka. P. Nowicki radzi i p. Łuczyckiemu narysować jakas klatkę, napisać tam „autonomia ukraińska” i zadowolnić się. Dowcipny mówcy bardzo się podobała prawica, ale wywołują dwa ostrzeżenia ze strony przewodniczącego. Uprzedzając odebranie głosu, p. Nowicki spieszy nie opuszcza katedrę.

Ks. Maciejewicz.

Na tle jaskrawych mów i podnieconej atmosfery, słowa księdza M. prawie uderzają lodowatym spokojem, tendencją zwrócenia dyskusji na rzeczowe tory poprawek do paragrafu 11.

Prof. Kapustin, imieniem tryumfującego i panującego nacjonalizmu, najwyraźniej ze wszystkich mówców zaznaczył, jaką ma wartość dla panrusycyzmu w Rosji sąd rosyjski.

Istnieją ustępstwa na rzecz języków miejscowych, które idea panrusycyzmu nie naruszają. Te ustępstwa sąd rosyjski uczynić może. Aby zaś te ustępstwa potrzebne były najkrajyszbiej, trzeba dołożyć wszelkich wysiłków, by szkoła rosyjska wszystkim w Rosji dała znajomość języka rosyjskiego.

Zjawienie się na katedrze Rodiczewa, przynajmniej dla połowy Dumy, było tem, czem potrząsniecie czerwona chustką przed oczami byka.

P. Rodiczew dobitnie poczęł tłumaczyć, że zjednoczenie państwowe inaczej rozumiał Piotr Wielki, na którego powoływał się Kapustin, niż rozumieją to dziś w Dumie. Piotr Wielki gwarantował ukraińcom ich narodowe instytucje, właśnie jako odrębnemu narodowi.

Naraz z ust Rodiczewa wyryka się fraza: „wielkim ciężarem na szale losów przyszłości upadły słowa ministra oświaty, ubliżające polakom, jeszcze większym ciężarem nieprawne pozbawienie prawa wyborczego”.

Głuchy szum, ale prawica nie odrzuca orientuje się, i popiero uchwytywszy się wyrażenia „nieprawne” postanawia stworzyć na tem tle demonstrację. Czuję się jednak, że jest to decyzja, ucylniona na chłódno. Wybuchu żywiołowego nie zaszło wcale. Dopiero stopniowo zaczął wzrastać się i nabiera rozmiarów skandalu. Krzyki, żądania, aby przewodniczący odebrał Rodiczewowi głos.

— Uczynię to, kiedy sam będę uważał za stosowne — odpowiada p. Szydowski. Hałas wzrasta się. Trzeszczy oderwana deska od pulpitu. Trwa to kilka minut. Przewodniczący zawiesza „posiedzenie”. Jeszcze parę chwil, zamieszanie potęguje się, przerażając się we wrzask pikielny, niepozwalający słyszeć wymysłów, jakimi obie strony szafują hojnie. Timoszkini wrzeszczą z rzuca się Adzomowa; ale wnet jakiś „prystaw”, rozdziela przeciwników. Sala opróżnia się, choć widocznie jest, że pauza zajścia nie wyczerpie.

O godzinie 11-iej przewodniczący wraca po to tylko, aby zamknąć na dziś posiedzenie.

XVII.

D. 6 grudnia.

W liście wczorajszym ledwie mogłem zaznaczyć wybitniejsze momenty posiedzenia piątkowego Dumy. Wyjątkowe te debaty zasługują na bacześniejszą uwagę.

O co szło? Szło o elementarny wymiar sprawiedliwości. Szło o rzecz dla patriotyzmu rosyjskiego, który by chciał widzieć Rosję zdrową, silną i spójną — o rzecz dla takiego patriotyzmu państwowego. Jeżeli on zdolny nie jest sprostać takiemu zadaniu, to do czegoż jest on zdolny? W danym razie zadanie nie komplikowało się niezem.

Normalny sąd miejscowy tak samo jest potrzebny rosyjanom, jak polakom, tatarom, gruzinom i t. d. Wszystkim szło o normalny wymiar sprawiedliwości i o nic więcej. Nikt tu polityki nie mieszał, każdy radby o niej przy reformie sądu zapomnieć.

Jakimże sposobem wzięli się do rzeczy ci, którzy piasną dziś przywilej patriotyzmu. Wystarczyło pół dnia, aby wytworzyć atmosferę rozkładową, aby zbudzić przeciwko sobie ze wszystkich stron uczucie wrogości, aby rozbić Dumę na dwa nieprzejednane obozy, przyczem po stronie przeciwniej stanęli nie tylko „inorodcy”, ale i kulturalniejsze żywioły czysto rosyjskie.

I to jest praca pod hasłem jednoczenia państwowego. Odrzuca drażnięto najwybitniejsze interesy każdej narodowości, odrzuca pod względem etycznym postawiono na

takiej stopie, iż nawet sumienie rosyjskie, nie zarażone jadem zaborczego panrusycyzmu, oburzyło się przeciwko temu. W rezultacie spójność, jaka się zarysowała w tak wspólnej dla wszystkich sprawie, pękła, wszyscy się cofnęli do swoich odrębnych klatek, na stanowisko samozachowawczego egoizmu, mając na myśli to tylko, by jak jaknajmniej ucierpieły interesy własne, najbliższe.

Duma w piątek przedstawiała w miniaturze tę Rosję, w której dokonywały roboty państwowego jednoczenia nacjonalistycznego.

Z miejsca zostały rozbite wszelkie podstawy, na jakich może utrzymać się solidarność państwowa, uczucia rozkwalniano, rozdrażniając je chwilami do stanu wrznięcia — i jako akord ostateczny: „milczcie! nie pozwalali”.

Tak się zabierają nacjonalisci do budowania jednolitości państwowej.

Czy nie widzą co czynią? Nie chcą widzieć, że inne ludy Rosji mają również ochotę otwartości i że rusyfikacja za pomocą sądu nie przestaje być rusyfikacją dlatego, iż nacjonalisci inaczej to określają.

Niechcą rozumieć tego, co rozumie każdy człowiek zrównoważony: że z psychiką ludzką trzeba się liczyć, że skoro uczucie wrogości staje się psychiczną koniecznością, niezależną nawet od woli indywidualnej, to nacjonalisci w stosunku do tak wywołanego uczucia stawiają siebie w warunki zupełnej bezzilności.

Co oni poczną z tem uczuciem, co oni poczną rozbić ją jednolitość i nie mając w swem rozporządzeniu nic, aby ją kleić nanow?

Bo jednolitość państwową trzeba rozbić, unicestwić. W warunkach normalnych ciężenie do jednolitości samo przez się istnieje, rośnie; to właśnie ciężenie jest zgodne z wolą tak ludzkości pojedynczych, jak narodów. Nie dobre uczucia nie są żadną słodką, ani szczęściem, ani człowiekiem, ani narodem, w warunkach zdrowia duchowego, nie dąży do goryczy albo nieszczęścia.

Szło o sąd miejscowy. Nacjonalisci zabrali się do roboty w ten sposób, że już po upływie godziny sąd, sprawiedliwość, odeszły na plan dalszy — a miejsce centralne zajęły jawdowite wyzwiny, jakimi zionął panrusycyzm (wczorajszy neosławizm), hr. Bobrinskij.

Nie pozwolimy, aby katolicy nazwali siebie polakami. Nie pozwolimy, aby małorusini uważali się za ukraińców. To gwałt nad ludźmi, którzy są rosyjanami.

Jeżeli ktoś na Białej Rusi chce uważać siebie za polaka, bez pozwolenia hr. Bobrinskijowego to jest gwałt.

(Chyba gwałcił sam siebie).

Ale jeżeli neosławista nie pozwała mu uważać się za polaka, to jest wyższy wymiar sprawiedliwości.

Nie dopuścimy separatyzmu — woła następny mówca — rozumiejąc, że separatysta jest ten, który opiera się rusyfikacji.

Te wszystkie akordy, zebrane do kupy, u profesora Kapustina zamieniły się w kofic w hejnał tryumfujący.

Sąd? Sąd jest tu drobnym przydatkiem, jest środkiem do wielkiej, wszystko pochłaniającej niwelacji ludów Rosji, jakiej ma dokonać język rosyjski.

Ani się spostrzeżli posłowie w Dumie, jak utracili wszelkie poczucie gruntu pod sobą.

Nacjonalisci w świetle zaoblczu, opozycja cała utknęła w huraganowych chmurach. Śmiało twierdzi, że jedni polacy nie dali się unieść wrażeniom, nie dali wyrwać z pod siebie gruntu sprawy omawianej. Ale za to kiedy ks. Maciejewicz poczęł mówić o poprawkach, o braku polityki, to przez długą chwilę patrzano na niego, jak na kogoś, co spadł z księżycą. Czego on tu chce, ten polski ksiądz, z jakimś poprawkami, z powszedniością roboty realnej? Przecież przed chwilą padały tu gromy na głowy czarnosecinnicy, a jeszcze przed chwilą błękitniała Białoruś pełna katolików, którzy nie uważają siebie za polaków.

Sąd? o sądzie stanowi p. minister sprawiedliwości, a my tu jesteśmy do walki z separatyzmami. W każdej sprawie i na każdym miejscu.

Taka jest platforma nacjonalistów. Od chwili zorganizowania się najwyraźniej poszli w kierunku prawicy. I jeszcze idą w tym samym kierunku. Hr. Bobrinskij II tak już blisko jest Markowa II, że tylko patrzeć, jak go prześcignie. Jest to rozpęd żywiołowy.

Przywódcy, jak p. Bałaszow, zaskocony takim rozpędem, a nie mając siły stawić czoła, usuwają się na plan drugi. W tych dniach zdarzyło się, że przywódcy nacjonalistów, zobowiązawszy się iść w pewnej sprawie za jedno z październikowcami, a nie mogąc uczynić temu zadość, poprosili nie przyszli na posiedzenie, cała zaś ich frakcja głosowała najsolidarniej z prawicą.

Józef Kuczyński.

MINISTER SZEZEGŁOWITOW A GABINET.

W związku z pogłoską o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Szezegłowitowa, niektórzy wybitni październikowcy — według informacji gazety „Rieca” —

wskazują, że ostatnie wystąpienie ministra w Dumie Państwowej zostało źle przyjęte nie tylko przez kilku wybitnych członków Rady ministrów, lecz i przez wyższych członków ministerium sprawiedliwości.

Na dowód niezadowolnienia Rady ministrów z wystąpienia ministra Szezegłowitowa, październikowcy przytaczają między innemi i to, że premier Stojpin niejednako się zachował odnośnie do identycznego wystąpienia ministrów Kokowcowa i Szezegłowitowa na temat: „w Rosji, chwala Bogu, niema parlamentu”.

O ile w pierwszym wypadku premier Stojpin natychmiast pośpieszył z zaznaczeniem swej zupełnej solidarności z wystąpieniem Kokowcowa, o tyle w ostatnim gabinet aż dotąd zachowywał zupełne milczenie i tem samem — zdaniem październikowców — zaznacza swą niesolidarność z wystąpieniem ministra Szezegłowitowa.

Ciż sami jednak październikowcy jednocześnie dodają, że minister sprawiedliwości, mimo wszystko powyższe, a dzięki pewnym wpływom, według wszelkiego prawdopodobieństwa, koniec końcem, zostanie na swem stanowisku.

Mowa p. K. Zawiszy.

(Wypowiedziana na posiedzeniu Dumy Państwowej).

„Pp. posłowie!

Debata ogólna w sprawie obecnej już potwierdziła doniosłe znaczenie, jakie ma dobre urządzenie sądu miejscowego dla rozwoju siódł ludności miejscowej poszanowania prawa. Już dowiedziono, że najlepszą postacią sądu, jak dla osiągnięcia celu powyższego, tak i dla możliwości ziszczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, jest miejscowy wybieralny sąd pokoju, a to dlatego, że sąd taki zawsze zostaje w najbliższym zetknięciu z ludnością miejscową, że sędzia, jako osoba wybrana, korzysta od razu z zaufania ogólnego, że sędzia ten, poza znajomością prawa, poza znajomością techniki procedury sądowej, zna również cnoty i obyczaje ludności miejscowej, rozumie jej światopogląd i dlatego również z łatwością może być przez nią rozumiany. Oto idea — skroślony dla miejscowego sądu pokoju.

Oczywiście, należy wszelkimi siłami dążyć do zbliżenia do tego ideału. Jednakowoż nie można osiągnąć owego ideału wszędzie, nawet marzyć o tem nie sposób w wielu miejscowościach państwa, mianowicie tam, gdzie ludność albo zupełnie nie zna języka państwowego, lub też zna go niedostatecznie. Ideał ten nie da się urzeczywistnić tam, o ile się nie położywszy możliwości temu sądziemu pokój posilkowania się, choćby w części tylko, językami miejscowymi.

Jabym sądził, że przy rozpatrywaniu poszczególnych artykułów należałoby dopełnić też już stwierdzonego. Wyrażenie „procedura sądowa” wydaje się dość krótkim, lecz kryje się w niem olbrzymia treść. Pod tymi wyrazami „procedura sądowa”, trzeba rozumieć cały szereg zjawisk i czynów, zjawisk życiowych, które w żaden sposób nie dadzą się usunąć z życia. Przewodawca przecież musi się z tem liczyć i musi zrobić choć ośkołkowiek jak dla dobra tej ludności, która będzie korzystała z prawa, jak dla prawidłowego rozwoju wymiaru sprawiedliwości, tak i dla najbardziej szanownego stanowiska sędziego i dla korzyści samego państwa. Jakiż to sposobem, pp. posłowie, miejscowy sąd pokoju może być bliskim ludności, jeśli sędzia i sędziowni będą się porozumiewali w dwóch różnych, wzajem niezrozumiałych językach? Rzecz prosta, że tu o żadnym zbliżeniu nie może być mowy; w takich wypadkach, oczywiście, wystąpi na jaw potrzeba pośrednika, pośrednika albo pod postacią zastępcy prawnego, albo też tłumacza. Już tu niejednokrotnie wskazywano na te szkody żywotne, które przynosią tacy pośrednicy sprawie wymiaru sprawiedliwości. Zaiście, przynosią oni wiele szkody i sprawie wymiaru sprawiedliwości i ludności miejscowej: [oni czynią sąd nieprzystępnym, kosztownym i pozbawiają go wszelkiej, a tak bardzo pożądanej, wychowawczej wartości dla ludności. Jakaż by wytworzała się sytuacja, kiedy ze swą sprawą musi się udać do sądu jednostka, nie posiadająca języka państwowego? Oto musi się przedewszystkiem udać do tak zw. doradcy prawnego, zapłacić mu pewną sumę pieniędzy, a wtedy ów napisze dla niej podanie i podanie takie, w którym nieraz zawiera się wcale nie to, o co chodzi samemu petentowi. Następnie sprawa idzie do kancelarii sędziego pokoju, przybywają świadkowie, których ażeby wyrozumieć, trzeba użyć pomocy tłumacza. Pomijam już kwestję, czy będzie ów tłumacz etatowym czy też przygodnym; lecz zwracam uwagę, że w takich wypadkach rola tłumacza staje się wprost dominującą. I jakież będą następstwa?

W izbie sędziego pokoju sprawa jest rozpatrywana formalnie; ani podstępny, ani strony dobrze nie rozumieją, co się dzieje w sądzie. Odbija się jakiś ceremoniał, następstwem którego bywa wyrok, odzyskujący w pewien sposób na sprawy żywotne stron procesujących się. Ludzie, obecni w kamery sądowej, w wypadku, jeśli nie dość dobrze władają językiem rosyjskim, ci ludzie, którzy znają istotę sprawy, nie mogą zrozumieć motywów wyroku. Ten wyrok staje się dla nich złym przykładem i powstaje cały szereg komentarzy. A więc między sędzią i sądownym staje jakaś odgradzająca ich ściana i postać sędziego, która powinna wywierać ogromny wpływ na ludność, okrywa się cieniem, który pada na nią od tych zastępców prawnych i tłumacza i ludność zwolna nabiera przekonania, że w sądzie kieruje sprawami nie sam tylko sędzia, lecz że mu w tem dopomagają pokątni doradcy i tłumacze. Jest to zjawisko, o którym należałoby pomyśleć i — jak mniemam — należy pomyśleć teraz zwłaszcza, kiedy główna masa spraw, obecnie rozpatrywanych w sądach gminnych, niechybnie przejdzie do sądów pokoju i wypełni je.

Sądy gminne, obok wszystkich swych złych stron, mają jedną, a nader ważną stronę dodatnią: oto tam sędzia i strony procesujące się, rozumiejąc się wzajem i mówią jednym i tym samym językiem i jeśli zdarzą się jakieś uchybienia w działalności sądowej, jeśli bywają jakieś inne uchybienia, to w każdym razie, może tam być czynnym zdrowy rozsądek; obecnie zaś, nie bacząc na to, że pragniemy wprowadzić do sądu znajomość prawa i poszanowania dla niego, jeśli nie damy sędziemu możliwości zrozumieć bezpośrednio rzeczywistość żywotną, nie przyniesiemy żadnej korzyści sprawie wymiaru sprawiedliwości.

Sądzę, że tę smutną rolę, którą grali dotąd sędziowie przekupni, na przyszłość grać będą tłumacze i zastępcy prawni. Według mnie obowiązkiem jest prawodawcy zwrócić najbaczniejszą uwagę na to zjawisko. Już mówiłem, panowie, i powtarzam raz jeszcze, że odbicie się to szkodliwie nie tylko na interesach samej ludności, lecz i na interesach sędziego. Mam tu na myśli sędziego, który żywo i blisko bierze do serca sprawy ludności i którego sumienie niepokoi wyrok, mniej lub więcej niesłusznie wydany. W jakimże położeniu stanie ów sędzia, jeśli będzie pozbawiony możliwości wprost i bezpośrednio porozumieć się z tym, o którego losie będzie musiał stanowić? Tak, panowie, to pośrednictwo zabije wpływ, który chcemy nadać sędziemu miejscowemu, jednostce inteligentnej i wykształconej: ono go zrobi urzędnikiem, a jego rolę — sprowadzi do pewnej formalności.

Oto panowie, z czem się należy liczyć. Utrzymuję także, że, jeśli nie damy możliwości, miejscowemu sędziemu pokój używania, choćby w pewnej mierze, języka miejscowego, będzie to wprost szkodliwe z punktu widzenia czysto państwowego. Twierdzenia tego dalej nie będę tu rozwijał, lecz mniemam, że każdy z was, panowie, zgodzi się na to, że dla rozwoju i postępu państwa, pierwsze miejsce po dobrze urządzonej szkolnictwie, zajmują dobrze zorganizowany sąd. I jakież to środki należy przedsięwziąć ku temu, ażeby o ile możliwości są, zapewnić ową dostrzeżoną lukę? Środki te są nader zwyczajne. Jabym mniemał, że należy wprost i śmiało wyjść na spotkanie tego, co nam przyswieca jako ideał. A więc trzeba dać możliwość jednostce, mającej sprawę u sędziego, dostąpić doń bliżej, pozwolić jej na podawaną prośbę w tym języku, którym ona włada jedynie dobrze, trzeba dać jej możliwość przemawiać w tym sądzie własnym swoim językiem... Wielu z was, panowie, odpowie mi w tej chwili, że należy właśnie mówić po rosyjsku. Lecz czy to nie złudzenie? Procent osób nie dość dobrze znających język państwowy, ażeby mogły się nim posilkować z całą znajomością i wyrazistością w sądzie, w rzeczywistości jest znacznie większy, niżli mniemamy i dla tego uważam za swój obowiązek oświadczyć o tem, jako jeden z przedstawicieli takich właśnie miejscowości, gdzie ludność jest całkowicie niema rosyjska, a litewska, która w sądzie nie może się obywać bez swego języka ojczystego. U nas największy kontyngens osób, władających językiem rosyjskim stanowią ci, którzy służyli w wojsku; jednak konstatuję tu, że po krótkim pobycie w kraju, język rosyjski bywa zapomniany i jeśli jego znajomość wystarczy jeszcze na potrzeby rozmowy powszedniej, to w wypadkach, kiedy zachodzi potrzeba mówić o sprawach bardziej złożonych, o sprawach dotyczących rzeczy bardziej podniosłych, stale i niezmiennie określenia i wyrażenia bywają tak dalece nieścisłe i niedokładne, że z tem, oczywiście, żaden sędzia rady sobie dać nie może. A dalej, panowie, praktyka stwierdza co następuje: w czasie gdy ktokolwiek ze świadków składa zeznania pod przysięgą, zeznając to w przekładzie bywa wiązane do protokołu. W następstwie sprawa przechodzi do instancji wyższej. I oto powstaje sprawa o zeznaniu świadka fałszywego, lecz niemasz możliwości sprawdzenia, czy w rzeczy samej zeznanie jest fałszywym, dlatego, że obrona zawsze się może powołać na niedokładność tłumaczenia.

Wobec tego, jak mi się zdaje, byłoby bardzo pożądanym, aby w postępowaniu sądowym zostało zamieszczono to, co się praktykuje w państwach ościennych, a mianowicie: ażeby zeznania, zarówno stron, jak i świadków, były dołączane do protokołu w sądzie państwowym, w takim tekście oryginalnym, w jakim zostały złożone. Panowie, ja z naciskiem zwracam waszą uwagę na zeznania fałszywe. I muszę podkreślić tu jeszcze jeden szczegół charakterystyczny: oto coraz bardziej i bardziej zaczyna upadać doniosłość przysięgi. Lecz, panowie, przysięga, to nie formalność, przysięga — to uroczyste odwołanie się do Pana Boga, do swego rodzaju modlitwy. Dla wielu zaś, a dla prostaczków w szczególności, modlitwa niemożliwa jest inaczej jak w języku ojczystym. I z tego punktu widzenia, z punktu widzenia poparcia doniosłości przysięgi, proponowałbym, ażeby jednostkom, zjadającym tego, osobom wyznającym inosłownych i inopiemieństw było wolno składać przysięgę w języku ojczystym.

Panowie! Wszystko to, oprócz punktu jedynie ostatniego, o czym tu mówiliśmy, było wam już przedstawiane przez doświadczonego prawnika, posła Dumy Państwowej, p. Antonowa, który wniósł cały szereg poprawek, w istocie swej niemal analogicznych z tem, co tu powiedziałem. Lecz tu jeszcze jedna okoliczność, której nie można pominąć. P. Antonow, oczywiście nie przewidując, jakie będzie stanowisko ministra sprawiedliwości względem tych poprawek. Wprowadzenie w życie tych poprawek poselstwa uważało za rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości. Nie bacząc na to, że poprawki służą bezpośrednio sprawie postępu w wymiarze sprawiedliwości, p. minister wystąpił przeciwko nim całkiem opozycyjnie. Oczywiście jest rzeczą, że podobnie opozycyjnym będzie stanowisko ministra w sprawie przywołania na używanie języków miejscowych w sądach. Stąd jasnym jest, że dobre intencje prawodawcy co do zastosowania ich w praktyce nie zostaną ziszczone. Mojem jednak zdaniem, wprowadzenie w życie dopełnień powyższych jest zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości państwowej i dlatego możliwości urzeczywistnienia ich nie należy uzależniać od widzimisie tego lub owego ministra, lecz postawić w ten sposób, ażeby niejako mechanicznie wypływała z życiowej potrzeby rzeczywiście. Wobec tego pozwól mi sobie przedstawić pod życzliwie rozstrzygnięcie Dumy Państwowej następujące dopełnienie do § II, które upraszam o poddanie głosowaniu według oddzielnych punktów, a mianowicie: Do art. II, w rzędzie przepisów, podanych w tym artykule, pozwala się na następujące wyjątki:

1) W miejscowościach z rzadką ludnością nierosyjską (różnojęzyczną), w miejscowych instytucjach pokoju, osoby, uczestniczące w sprawie, oraz ich prawni zastępcy, oraz pełnomocnicy z liczby wymienianych w artykule 389, mogą składać podania ustne i pisemne, jakoteż przedstawiać wyjaśnienia w języku miejscowym; w tym również języku miejscowym, mogą się toczyć rozprawy stron.

2) Zeznania i objaśnienia osób, wyszczególnionych w p. I, oraz świadków, składane pisemnie w języku miejscowym, mają być dołączane do oryginalnego protokołu.

3) Osoby wyznające inosłownych i inowiercy, o ile wyrażą co do tego życzenie, mogą składać przysięgę w języku ojczystym.

Panowie! Sprawy te, mojem zdaniem, o tyle są ważne, że o ile nie zostaną uwzględnione, dla wielu miejscowości Państwa cała doniosłość instytucji miejscowych sądów

pokoju została sprowadzona do zera.

Z chwili.

„Nowoje Wremia” kategorycznie za przeciążeniem, jakoby minister spraw zagranicznych, Izwołskij, zamierzał wystąpić w Dumie, a okazał owianian budżetu, z mową na temat stosunków rosyjsko-japońskich.

Do 5 grudnia, 1-szy departament Senatu Rządzącego rozpatrywał sprawę gubernatora witebskiego Geraszina-Flotowa i udzielił mu nagany za zgłoszenie bezprawne zawieszenie uchwały witebskiego zarządu gubernalnego, mocą której zostali skazani na usunięcie ze służby i oddanie pod sąd niekiedy funkcjonariusze policyjni za nadużycia popełnione.

Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zamierza w czasie najbliższym poważnie i wszechstronnie rozważyć sprawę wielkiej doniosłości. Chodzi mianowicie o to, że stwierdzono już niechybnie stale i corocznie zwiększający się z Rosji eksport otrąb i makuchów, które, jak wiadomo, stanowią nader intensywne surowce przy hodowli i żywieniu inwentarzy żywych w gospodarstwie rolnym.

Zjawisko to nie da się osłabić przez wzbronienie wywozu, jak mniemają niektórzy, gdyż przedewszystkiem środki taki nie byłby mógł oddziaływać na miarę i wyrób olejów.

Sensacją dnia w Petersburgu jest aresztowanie komisarza (cyrkulacji), podpułkownika Plachowa, na żądanie sędziego śledczego do spraw ważniejszych, Burcewa.

Areszt powyższy, jak mówią, pozostaje w związku z niedawnym aresztowaniem również policjanta, kap. Zadarnowskiego, i dotyczy nadużyć, wykrytych przez rewizję przeszłoroczną członka rady ministerstwa spraw wewnętrznych, rz. r. st. Zajackowskiego.

Gaz. „Birż. Wiedomości” donosi, że wśród kontyngentu powołanych roku bieżącego rekrutów, według wiadomości otrzymanych w ministerstwie wojny, byli policjanci do superrewizji nie tylko wyciągający najgorsze numery, lecz także w niektórych miejscowościach i korytarzach a ulg trzeci i drugi kategorii.

Na stu rekrutów, przyjęło zaledwie 40—60, zaś pozostałych uznano albo za niedających do służby wojskowej, albo też za kwalifikowanych do kategorii potrzebujących zwolnień. Na ogół stwierdzono z każdym rokiem wzrastającą ilość młodzieży słabej i do służby wojskowej niezdadnej.

Prasa stołeczna donosi, że eks-minister Timirazew, młodszy projektowanej nominacji na nad-ochmistra, otrzyma rangę rzeczywistego radcy tajnego.

Epidemia cholery w Moskwie w dalszym ciągu postępuje. Stwierdzono znacznie większy procent śmiertelności, niżli to miało miejsce w Petersburgu. Na 130 przypadków dotychczas, zanotowano 79 wypadków, zakończonych śmiercią.

Listy Wiedeńskie.

(Korespondencja własna „Kur. Litewskiego”).

Wiedeń, d. 16 grudnia.

A więc nie pomogły—mimo najlepszych żądzi widoków—wszelkie starania d-ra Głabińskiego. Długo powstrzymywany wybuch wreszcie zahamował się nie dał i oto ze strony Unji słowiańskiej, wniesiono wczoraj aż 37 wniosków nagłych, które tem samem otrzymały pierwszeństwo przed pierwszym czytaniem ustawy o traktatach handlowych.

A właśnie owe traktaty stanowią główny punkt obrazu aranżacji obustronnej. Albowiem aranżacje zahamowały się nie dał i oto ze strony Unji słowiańskiej, wniesiono wczoraj aż 37 wniosków nagłych, które tem samem otrzymały pierwszeństwo przed pierwszym czytaniem ustawy o traktatach handlowych.

A właśnie owe traktaty stanowią główny punkt obrazu aranżacji obustronnej. Albowiem aranżacje zahamowały się nie dał i oto ze strony Unji słowiańskiej, wniesiono wczoraj aż 37 wniosków nagłych, które tem samem otrzymały pierwszeństwo przed pierwszym czytaniem ustawy o traktatach handlowych.

seł narodowych, a właściwie plemiennych.

W gruncie rzeczy wszystkie ostatnie nieporozumienia w parlamencie wiedeńskim ten wzgląd jedynie miały na celu. I co najciekawsze, to, iż w owych zaburzeniach, awanturach, krzykach, paraliżujących rząd parlamentarny, właściwie agrariusze czeszy działają na rękę Niemcom.

Nic w tem dziwnego: jedni i drudzy usposobieni są wrogo względem demokratyzowanego parlamentu i chętnieby widzieli zupełną jego dezorganizację.

Czy się to uda?

W każdym razie tymczasem zapowiadają rzeczy nadzwyczajne. Unja słowiańska postanowiła działać z całą energią. Jakiego systemu i jakie się zamysliła opozycja w swej praktyce obstrukcyjnej, okazał p. Kotlarz, który na uzasadnienie swego wniosku o założenie Akademii weterynaryjnej w Pradze, potrzebował blisko 13 godzin czasu. Zabrawszy głos o godzinie 1 po południu, mówił bez przerwy do godz. 10 minut 5 wieczorem, a po 5 minutowej przerwie, ciągnął rzecz swą dalej. Z godną lepszej sprawy wytrzymałością, monotonią, po cichu, korzystając nieustannie z materiału drukowanego, którego stosy nagromadził przed sobą, wobec pustej prawie Izby, przemawiał p. Kotlarz — nieczem nie zrażony, w niczem nie folgując sobie—aż do północy.

Od czasu do czasu koledzy podawali mu szklankę mleka, lub kawy, aby nie osłabł; od czasu do czasu otaczała go grupa agrariuszy czeskich, oklaskując jego słowa. Chwilami zaglądali przez drzwi posłowie niemieccy, uśmiechając się ironicznie.

O północy prosił mównicę o uwolnienie go na chwilę z Izby. Przewodniczący zgodził się na to, wyrażając nadzieję, że może po powrocie skończy nareszcie swe wywody.

Gdy p. Kotlarz ponownie głos zabrał, przyszło do gorzących scen między publicznością galeryjną, a posłami. Mniej więcej około północy obie galerie zajęły się strajkami publicznością, którą zwała wiadomość o nieprzerwanym posiedzeniu Izby.

Naraz jeden z przybyśków krzyknął z góry do p. Kotlarza:

— Panowie bawcie się za nasze pieniądze!

Posłowie czeszy wzniesli wrzawę, a tymczasem dał się słyszeć na galerii jakiś głos tubalny. To p. Wolff, przyszedłszy tam, dał znak życia. Odpowiedział mu cześć bił w pulpity, rzucając papierami i t. d. Kilku z nich podbiegło do ław klerykałów z obelgami. Następnie podniesiono z ław czeskich stanowcze żądanie, by prezydent natychmiast opróżnił galerię.

Prezydent Pattai wydał odpowiednie rozporządzenie. Uplynęła jednak duża chwila, zanim galerie opróżniono.

P. Kotlarz po wrzawie, zabierając w dalszym ciągu głos oświadczył, że nie da się steryzować ani przez galerię, ani przez ulicę. Przemawia imieniem 60,000 wyborców, którzy z pewnością nie ulegną siłom żadnego terrorizmu. Czesi na każdym polu muszą się bronić i bronić się będą.

Wreszcie o godzinie 1 min. 45 p. Kotlarz dotarł przecie do końca swych wywodów, które zajęły 12 i pół godziny. Przy końcu mowy przemawiał po polsku i po słowensku. Posłowie czeszy bili mu gromkie brawa. Mowa odejść natychmiast do domu.

Następnie począł przemawiać agrariusz czeski, p. Holy, który postanowił również pody nie zejść z trybuny, póki mu siły starczy.

Wobec tej kampanji, stronnictwo

parlamentarne, którym należy na tem, by Izba wróciła do regularnej pracy, a więc: narodowy niemiecki, socjal-demokrata, polacy i demokraci chrześcijańscy — postanowili nieprzerwywaniem obrad zabrać obstrukcję. Stronnictwa te podzieliły się na grupy, liczące po 154 posłów (taka bowiem cyfra jest konieczna do ważności obrad) i zmieniającą się co 6 godzin. Gdy jedna grupa jest w Izbie, druga odpoczywa. Również i przydum, złożone z prezesa i 5 wice-prezesów, ustanowiło dyżury.

Gdyby te sposoby nie poskutkowały, los obecnej sesji parlamentarnej byłby przesądzony: nastąpiłaby musiała era rządów § 14, w całej swej jaskrawości i zgrozie.

Jest to perspektywa nie tylko smutna, ale i upokarzająca dla demokratyzowanego parlamentu, w którym ludność tyle pokładała nadziei.

Dr. W.

TEATR POLSKI.

OJ KOBIETY, KOBIETY,

komedja w 4-ach aktach.

Jako *lever du rideau* przed zapowiadany cykl fars, które ujrzymy na scenie naszego teatru, dzięki gościnnym występom „najsympatyczniejszej” p. Michaliny Łaskiej; odegrano w sobotę tę komedję (zasługującą stanowczo na miano weteranki) prawdopodobnie tylko w tym celu, by wprowadzić aktorów w trans farsowy.

Ton sobotniej premjery jest pośredni, czuć w niej jeszcze sposobi ki molierowskich efektów, czuć już jednakże dążność ku dziśniejszej farsie typowej, ku tej, tak pożądanej umiejętnośći pobudzania widza do wybuchów homerycznego śmiechu.

Świetny temat do satyry: specjalnie kobieca namiętność interesowania się sprawami życia znajomych sobie osób — przez autora dzisiejszej farsy wyszyskany byłby sprytniej, lecz mniejby może było pierwsiatki szlachetności stylowej, o której widocznie starał się autor ostatniej premjery, wystawionej w naszym teatrze, przez p. Okornickiego, z niezwykłą starannością.

Bohaterką wieczoru była p. Młodziejowska, doskonale uwydatniając w grze swojej typ „wytornę plotkarki”, która nie wie nawet, jakie grony jej gadatliwości sprowadzić może na najspokojniejszych, i najniecierpliwiejszych ludzi z jej otoczenia. We wszystkich rolach, gdzie niezbędna jest wytworna powściągliwość „dany z salonu”, pani Młodziejowska ma duże pole popisu, tak też uznawać można interpretację pani de Ris.

Pani Podgórska oraz panowie Okornicki, Kiernicki, Bzowski, Polta i Szymański satelitolali głównę bohaterkę z powodzeniem.

C.

Prat Gruberski przyjeżdża z koncertem.

Mamy do zanotowania rychły już *wieczór muzyczny* głośnego kompozytora, znanego już zresztą i w naszym mieście. Ujęty właśnie entuzjastycznym przyjęciem w Wilnie, spełnia daną w zeszłym roku obietnicę powtórzenia koncertu.

Program ma być rozszerzony: obok wielkiej kantaty „Incanis saeculi” — na zakończenie XIX wieku, pódzie fragment „Raju utraconego”, „Domino salu lac”, „Ave Maria” wreszcie Mickiewiczowski „Hymn na Zwiastowanie” w ilustracji muzycznej. Utwory powyższe, wykazują wielką siłę artystyczną, poszczególnie tego ducha, który w stanie kapłańskim znalazł ujście głębszym

aspiracjom i w sferze religijnych zagadnień czerpie dla myśli muzyczne tematy.

W zeszłym roku serdecznie brał mię żal (śmiać się nie zawsze łatwo) dla tych melomanów Wilna, co w obawie przed „święconą wodą” niemiednego dla nich repertuaru i niemilego (zapewne!) widoku sutanny wyrzekli się obecności tej miary mistrzem, co pralat Gruberski, proboszcz b. opactwa Czerwińskiego.

Zresztą żalowali i oni, gdy dowiedzieli się po niewczasie o wielkiej iście uczucie duchowej, zastawionej przez jednego z niewielu u nas...

Tak — nie wszystko, co religijne i pod dyktando księdza jest nudnem; nie radzę więc być nawet na tym guńcie „postępowo”-zadowolonym.

Dla pamięci zanotujemy, że 19 grudnia w Sali Miejskiej powitamy cenionego kompozytora.

Aryc.

Lutnia wileńska.

Wieczór koncertowy.

W mieście naszym od pewnego czasu daje się zauważyć żywsze zainteresowanie muzyką. Może wpłynęła na to sezon koncertów, a może zbudziła się nagle potrzeba kultury, zaniechanego piękną muzycznego. Dość, iż jesteśmy świadkami podejmowania prób w takim np. klubie inteligentów stworzenia orkiestry symfonicznej. Klub szlachecki zamierza zorganizować koncerty symfoniczne. Lutnia z gorącym niemal pośpiechem rozwija zespoły kameralne, a w układaniu i bogactwie programu zdobyła sobie niezaprzeczony rekord.

Ostatni wieczór był tego wymownym dowodem. Niedługo chciało się pytać czy nie za wiele, czy nie wpływa to na jakosć wykonywanych produkcji. Bo przecież mamy do czynienia z amatorami.

Ogólny jednak poziom ostatniego wieczoru koncertowego był tego rodzaju, iż zadowolił mógł w dużym stopniu słuchaczy.

Po dłuższej nieobecności usłyszymy p. Lisiewiczową, która wystąpiła z „Kochać mi wolno” Mikulskiego i „Czy ty pamiętasz” Bleichmana, po energicznym popracowaniu nad swoim głosem pod kierunkiem Reszkego. Postęp jest znaczny, zwłaszcza w kryciu tonów. Głos się wyrównał bardzo.

P. Lesiewiczowski wystąpił z kompozycją do prologu „Szatana” ks. Druckiego-Lubeckiego, mającego się wkrótce ukazać na scenie Lutni. Szkoda, że rozlanano na dwie części fragmenty i przegrodzono je innemi produkcjami. Wrażenie osłabło się znacznie; mimo to zaznaczyć trzeba duży sukces tej nieco modernizowanej kompozycji. W odpowiednim czasie powrócimy do niej.

Z zakresu muzyki kameralnej usłyszyszysmy wdziękiem owiany kwartet № 2 (z r. 1785) Beethovena w wykonaniu pp. Dyszkiewicz, Tchorza, Salnickiego i Gieciwicza. Prześliczne w motywie rondo zostało powtórzone.

Orkiestra wystąpiła ze znanym „marszem żałobnym” Beethovena, ale go technicznie nie opanowała. Stąd też utwór ten pełen głębi melancholijnej nie wywarł należytego wrażenia. Rwały się najpiękniejsze miejsca. O wiele poprawniej, również wypadły fragmenty z suity „Peer Gynt” Griega. Zespół smyczkowy nie zdołał jednak z nich wydobyć wyrazu odpowiedniego.

Wspomnieć jeszcze należy na zakończenie duet pp. Lisiewiczowej i Zmorenowiczówny, który dzięki szarmonizowaniu i czystości tonu zdobył sobie entuzjastyczne przyjęcie.

Nakoniec, czy trzeba dodać, że

publiczności, jak zawsze, było pełno! Dla znających Lutnię wileńską rzecz to zbyteczna.

Kronika Wileńska.

== Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — uroczyste święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. jutro śśw. Walerji i Leokadii P. P. M. M., pojutrze — uroczystość N. M. P. Loterańskiego.

== Kronika kościelna. Dnia 9, 10 i b. m., t. j. we środę, czwartek i piątek włącznie, w kościele św. Franciszka (po-Bernardynskim) odbędzie się uroczyste 40 godzinne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i ze stosownemi codziennie podczas sumy i niezaprzeczanych naukami.

Dnia 9 b. m., tj. we środę, w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności, odprawiona zostanie o godzinie 7-ej rano, msza śpiewana ratatoria, ze stosowną nauką, procesją i odśpiewaniem suplikacji.

W kościele św. Krzyża (po-Bonifaterskim), po mszy świętej, odprawionej o godzinie 7 rano, odczytana zostanie egzorta nad chorymi z udzieleniem błogosławieństwa dzieciom. Wieczorem zaś, o g. 3, odprawiona zostanie przed cudownym obrazem Matki Boskiej Bonifaterskiej uroczyste litanja loretańska do N. M. P.

== Zawieszenie wydawnictwa: Izba sądowa wileńska na sobotnim posiedzeniu uchwaliła zawiesić na zawsze wydawnictwo „Zorzy Wileńskiej” za szereg artykułów, między innemi p. f. „Ze spraw finlandzkich.”

== Zamach. Dnia 6 b. m., około godz. 2 po poł. do naczelnika Zarządu inżynierji wojskowej gen. lej. A. Kimowa i jego pomocnika gen. maj. Pengo, jadących w otwartym powozie w kierunku Antokola, naprzeciwko Cielietnika, jakiś młodzieniec strzelił z rewolweru i przetrzebił generałowi Pengo lewą rękę na wylot. Sprawca zamachu po wystrale, począł uciekać, ale został ujęty przez przechodzącego oficera. Aresztowano go i odwieziono do więzienia gubernalnego. Odmówił on wszelkich zeznań zarówno co do swej osoby, jak również pobudek zamachu. Stwierdzono tylko, że mówi po rosyjsku z akcentem łotewskim. Prawdopodobnie zamach został popełniony przez ómyk.

== Słowianofile wileńscy. Dnia 5 b. m. w klubie t. zw. „werkowskim” odbyło się pierwsze zebranie wileńskiej filji Towarzystwa wzajemności Słowiańskiej. Zebranie obrało zarząd tymczasowy, złożony z 10 osób i określiło program prac na najbliższą przyszłość. Na prezesa wybrany został p. A. Kon, na wiceprezesa p. Zagrebskiy i na sekretarza p. O. Lewickaja. Uchwalono w szeregu odczytów realizować program Towarzystwa, zaznającą społeczeństwo miejscowe (?) z dorobkiem kulturalnym i historią słowian. P. Kudrinskij obiecał wygotować niebawem dwa referaty o bitwie pod Grunwaldem oraz o nowych prądach w literaturze polskiej i rosyjskiej. P. Słoniewicz wygłosi odczyt o ziemstwach w naszym kraju. Uchwalono również wydrukować w formie broszury programowy referat p. Kona. Ustawę Towarzystwa postanowiono przedłożyć na język polski. Rozprawiano następnie na temat potrzeby założenia uniwersytetu w Wilnie oraz rozwoju sokolstwa. Zapisy na członków Towarzystwa przyjmuje portfel klubu (przy ul. Skopkowej) od 7 — 10 wieczorem, p. Kon (Wielka 26) i p. Lewickaja (Wielka 56) od 4 — 6 wieczorem.

== Teatr polski. Dziś, we wtorek, na drugi gościnny występ Michaliny Łaskiej wystawia dyrektora w sali Miejskiej, po cenach zwyczajnych, najweselejszą farsę fracką „Dama od Maksyma”. Rolę „Peppe Orevette” teraz nie wabi, nie nie pociąga, nie nie zajmuje.

Pięknymi są poezje Stanisława Gawińskiego, który nie osobno jeści-cie nie wydał. Zbyteczna to jednak skromność, bo zdolność to niepoślednia. Zdolnym jest również Władisław Kroll; w wierszach jego — dużo syntetyz w odczuwaniu i „skargi i chęci pełnej” miłości życia. Wreszcie Stanisław Morgulec, ale tę bardzo rzadko się odzywa, więc też trudno ponadto coś o nim orzec. Nie-kiedy drukuje swoje utwory „Zygmunt” Moskowi, który niedawno wydał utwory nieodżałowanej pamięci Mieczysława Kudelki. Nie-dawno było wciągu krótkiego żywota rozwinąć się należyte, prawdziwym skarbem uczucia i myśli twórczej, jakie zmarły poeta posiadał.

Drugim poetą, którego śmierć przedewszystkiem zabrała jest Adam Mieronowski, utalentowany autor „Sirykonu”, tomu poezji lirycznych. Z tego pośmiertnej jego niektóre utwory umieszczone zostały w „Móworoczniku Literackim” autorów polskich i ukraińskich.

Tyle w zarysie najogólniejszym. Poezja polska na Ukrainie odradza się zaledwie w ostatnich paru latach. Na widowni ukazują się przeważnie młode siły pisarskie. Dziś-stanowią one, jak widzimy, dość liczyzny szereg, do którego coraz to przybywa nowy talent lub uzołnienie.

T. M.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

„Młoda Polska” na Ukrainie.

Niezapomniane czasy panowania w poezji polskiej t. zw. „szkoły ukraińskiej”, przysławiającej literaturę polskiej motywy ukraińskie, z bogactwem skarbów ojczystej poezji dumką ukraińską, śpiewką kozacką, dźwiękiem bandury, pełnych upojenia i czaru, technicznych bezmiarów z nieskończonych stepów ukraińskich, we współczesnej, najmłodszej poezji polskiej na Ukrainie nie pozostawiały po sobie najmniejszego śladu, najlżejszego echa.

Nie do dnia dzisiejszego w współczesnych poetach naszych nie pozostało, nie przetrwało z tych barw, jakimi malował serdecznego lacha Bohdan Zaleski, Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Tymko Padura, Leonard Sowiński, Włodzimierz Wysocki, Franciszek Eisemont, Tomasz Zawadyński i inni.

Młoda poezja polska na Ukrainie nie jest wytworem ziemi ukraińskiej. Nosi ona na sobie piętno ogólnopolskiej, a nawet europejskiej literatury, a prądy i kierunki z Zachodu, wywierają na nią wpływ znaczny, pozabawiając poezję polską na Ukrainie pierwsiatki i tła lokalnego, nadając jej charakter ogólny, różnorodność motywów, wielostronność kolorytu.

Młodzi poeci nasi, kształcili się

przeważnie na Słowackim, który też naogół w utworach ich panuje wszechwładnie. Echem żywym i silnem odezwała się w nich świetna szkoła Miriamowska, szkoła znakomitej „Chimery”. Pogwar szumnej, bojowej i stepowej Ukrainy, słabym oddźwiękiem pozostaje w tej najmłodszej poezji polskiej, która wzbijasz się koloryty i charakteru lokalnego, dąży do szerszych, rozleglejszych horyzontów, natrafia na skały twarde szczyty i na gór krawędzie, opada często w beznadzieję, jednak trwa, płonie i rozpala się coraz żywym płomieniem.

Dwie najbardziej charakterystyczne cechy posiadają utwory poetów naszych: z jednej strony niepo-hamowany pęd do samoanalizy własnej duszy, zagłębianie się w domniemanych jej przepaściach i pewien, nalciałościami i duchem czasu spowodowany, erotyzm, graniczący niekiedy z pornografią.

Gdybyśmy chcieli zachować jakiś porządek, lub przeprowadzić na czemskolwiek opartą klasyfikację autorów naszych, natrafilibyśmy na trudności nielada. Taka tu panuje różnorodność, taki indywidualizm skrajny, że wyłowić i ustalić pewne, mniej więcej, lub więcej określone kierunki, skupić chociażby kilku w jedną grupę — nie sposób.

Pominąwszy poetów tej miary, co Bolesław Lesmian, S. p. Mamert Wikszewski, Marja Grossek, znanych i ocenionych w piśmiennictwie polskiem, młodzi nasi autorowie,

młode nasze siły poetyckie — nie weszły, rzecz prosta, dotąd do historii literatury, ale że do nich tu na gruncie ukraińskim przyszłość należy, na to składają wymowny dowód ich dotychczasowe uśloiwania. Są to wszystko jak gdyby wschodzące dopiero światła, owej materji kosmicznej, z której przecież według znanej teorii — światy się tworzą. Ciągną one ku sobie — to niezawodne, ale się jeszcze żaden stałszy stosunek między nimi nie wywiązał. Pewni jesteśmy, że z czasem zbliżą się, poruszają i dzielnie się przyczynią do popchnięcia umysłowości polskiej na Ukrainie na tory zapowiadanych przez Mickiewicza przeznaczeń.

W porządku chronologicznym, wśród najmłodszych poetów polskich, pierwsze miejsce należy się chyba p. Bolesławowi Korejcie, a raczej utworowi jego p. t. „Memento”, o-zdobnie wydaniem tomowi nowel, częstokroć pod widocznym wpływem „modernizmu” kreślonych. Udatniejsze urwyki swoje umieszczył p. Korejto w książce zbiorowej młodzieży kijowskiej p. t. „Różnymi szlaki”. Tam też spotykamy kilka jego utworów poetyckich. W ostatnim roku p. Korejto zebrał i opatrzył swą własną przedmową, wydał w Kijowie obszerniejszą antologję poetów polskich p. t. „Bard polski”.

Znacznym dorobek literacki posiada p. Edward Ligocki. Młody i zdolny ten poeta wydał już dwa tomiki swoich poezji, fantastyczny utwór

dramatyczny p. t. „Kuznica Hmarowa” i powieść p. t. „Przeznaczenie”. Zewnętrzna szata utworów jego jest, naszym zdaniem, bez zarzutu forma opiewana jest wszędzie, natomiast razi pewna ich sztuczność. W wierszach p. Ligockiego więcej znać filozofji i dociekań teoretycznych, niż właściwej poezji, brak im uczucia szczerzego i tej koniecznej dla wrażeń prostoty i prawdy.

A oto szereg naszych poetek, mniej lub więcej często ukazujących się na niwie poetycznej, mniej lub więcej utalentowanych. Pierwszeństwo należy się tu słuszenie p. Zofji Ułaszy-nównie. Z utworów jej tchnie przedewszystkiem twórczość, która czerpie początek w nieklamany, nie sztucznie wywołanym lub podnieconym nastroju, a w szczerem, serdecznym natchnieniu uczucia — tchnie z nich rozrzucająca pogoda. Subtelne, mistrzynie, jak gdyby koronkowe, przejryste są poezje p. Ułaszy-nówny. Posiada ona łatwość stylu i dlatego utwory nie są utrzymane w jednym, monotonicznym dźwiękach. Przeciwnie, zauważać się tu daje bogactwo formy, linii, barw. Zofja Ułaszy-nówna stanowczo zasługuje na wyróżnienie we współczesnej poezji polskiej na Ukrainie.

Jadwiga Podhorska wydała trzy tomiki swoich poezji, najcharakterystyczniejszym jest chyba tomik p. t. „Skarga”. Są to „majaczenia wiosennej noocy”, majaczenia rozpacz, spowodowane i wzbudzone przez nieszczęścia i kleski jakie spadły na kraj i naród. Wogóle utwo-

ry jej nacechowane są sporą dozą szczeroci, a w formie zewnętrznej dużo tonów silnych i wiernie odwzorowujących stany i poruszenia duszy poetki. Poezja p. Podhorskiej najwięcej może ze wszystkich autorek i autorów naszych, zachowała w sobie coś z nastrojów i motywów ukraińskich. Kurhany samotne, wicher byjne, stepowe, bandura liryczna, znajduje w utworach jej szczerze oddźwięk. Silnym i harmonijnym akordem wiary w lepszą przyszłość tchnie poezja p. Podhorskiej.

Pesymizmem i nadzwyczajną wrażliwością uczuciową nacechowana jest twórczość p. Slawy Pruszyńskiej, autorki dwóch tomików poezji. Treść utworów jej istotnie ze szczerzego uczucia i z serca pochodzi, a forma ma dźwięk niewmuszonej prostoty. Wszędzie jednak przemagają tony minorowe, dźwięczą one żalem „po doznanych stratach, tęsknotą do nieziszczalnych pragnień, pożądaniem ciszy i ukojenia wśród bolesnych wstrząszeń życia”. Tępy pogodniejszy, weselsze odzywają się tu bardzo rzadko.

Utalentowanym niezaprzeczenie jest p. Ksawery Glinka, początkujący zaledwie poeta, autor tomiku swoich utworów p. t. „Tęczy” i noweli p. t. „Jedzień” przełożonej przez p. Ofenę Pozikę na język ukraiński. Ogólny ich ton jest również do najwyższego stopnia ponury, miejscami tragiczny. Autora opanowała jakaś nuda nieprzejednana, jakiś smutek bezbrzeżny, i nie go już

odtworzy p. Łaska; w farsie weźmie udział cały personel artystyczny.

Jutro w teatrze miejskim „Florette i Patapon”, czyli „W morskich kapiach”, będzie to trzeci gościnny występ znakomitej artystki, której talent jest tak nawskroś indywidualny i intuicyjny.

W piątek „Bez mężczyzny” z p. Łaską w roli Poli.

W niedzielę „Król”.

Bilety na wszystkie te przedstawienia są do nabycia w kasie teatru.

— Z Lutni. Dziś sekcja dramatyczna wystawia „Zemstę za mur graniczny”, nieśmiertelną stylową komedię Al. hr. Fredry.

Obsada sławna, wybitniejsze siły zespołu dramatycznego.

Początek o godz. 8 m. 30 wieczorem. Zapisy od godz. 1 — 9 wieczorem.

— Przedstawienie dla dzieci i młodzieży w „Lutni”. Dziś we wtorek, 8 grudnia, odbędzie się drugie w bieżącym sezonie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Program wielce urozmaicony odznacza się treścią, doskonale zastosowaną do młodocianego wieku.

Przedstawienie poprzedzi pogadanka p. I. Kiewlicza, chemika, „O wodzie”, połączona z wielce ciekawymi doświadczeniami z zakresu chemii popularnej.

Poza tem odegbraną będzie efektowna sztuka w 1 akcie Stanisławskiej, p. t. „Dobra wróżka”, urozmaicona pięknymi stylowymi tańcami.

Program uzupełnia popis gimnastyczny dzieci pod kierownictwem p. Tomaszeckiego.

Dzisiejszy wieczór, ze względu na swoją aktualność, bezwzględnie zainteresuje młodzież naszą, pozbawioną zdrowych, a tak pożytecznych rozrywk.

Początek o g. 5 pp., koniec o g. 7 m. 45. Zapisy na miejsca od 1 pp. do 6 wieczór.

— Koncert (X). Po niedawnym koncercie orkiestry symfonicznej pod kierownictwem p. Gałkowskiego, klub miejski urządził znowu dla swych członków i ich rodzin koncert w sobotę ubiegłą. Na program złożyła się gra znakomitego kwartetu w zespole pp. Dyskiewicz, Tchorza, Sędzimir i Dudkiewicz oraz śpiew talentowanej artystki, p. Goldberg, obdarzonej pięknym sopranem dramatycznym.

Wypielniacząc salę po brzegi publiczności daryła wykonawców zasłużonymi oklaskami. Powodzenie koncertów w klubie miejskim niewątpliwie zachęci inne kluby wileńskie do zorganizowania u siebie podobnej rozrywki.

— Zabawa. Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników handlowych, urzędników w d. 27 b. m. w sali klubu Polskiego zabawa taneczna, którą poprzedza produkcje artystyczne. Na urozmaicony program złożyły się występy pp. Morskiej, Popławskiego, kwartetu p. Tchorza i innych.

— „Bomba” dwutygodnik humorystyczny wileński wydał już swój Nr 20; jak zawsze staranny bardzo pod względem zewnętrznym. Treść i rysunki pisma, coraz bardziej stają się ciekawe. Humor jego nie ma nic w sobie tendencyjnego, lub godzącego w jednostki państwowości. W humorystyce polskiej jest „Bomba” zjawiskiem niewątpliwie dodatkiem. Warto ją poprzec.

— Mabyście księgozbiór. Mecenat Tadeusz Wróblewski, posiadający bogatą bibliotekę, złożoną z kilkudziesięciu tysięcy tomów nabył w tych dniach wspaniały zbiór druków przeważnie z XVI, XVII i XVIII wieku, będący w posiadaniu rodziny Ciechanowiczów, a dawniej Woronowich i Buturlinów.

— Ze szkoły p. S. Swida. Uznając konieczność częstego porozumiewania się rodziców ze szkołą, dla wspólnej, a owocnej pracy nad dziećmi, kierowniczka wyżej wymienionego zakładu, za naszym pośrednictwem prosi rodziców, uczących się tam dzieci zwracać się do niej w tym celu od 11 do 14 grudnia włącznie, od 1—3 godz.

— Komu dopomóż? Sparaliżowany wyrobnik Jankowski od trzech lat leży bezsilny, okryty ranami, coraz bardziej chorego. Rodzina jego — żona i dwie małe córki — bez żadnych oczywistości są środkami istnienia i co raz większą zagładą im w oczy rzuca. Może znaleźć się ludzkość co zechce ulżyć ich okropnej doli. Ofiary dla nieśczęśliwych przyjmują Administracja „Kurjera Litewskiego” pod rubryką „dla rodziny Jankowskiego”. Adres biadaków: Soltaniszki, Olejka Nr 18 m. 2.

— Posiedzenie sekcji rolnej wileńskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się dnia 15 grudnia, o godz. 5 w lokalu Towarzystwa. Porządek dzienny zapowiada referat p. W. Łastowskiego — „Wyniki doświadczeń porównawczych z kłosem jaryżnym na polu doświadczalnym w Kozarzewszczyźnie w 1908 i 1909 r.”

— Wizje sądowej skazano dnia 7 b. m. b. redaktora „Bomby” p. Pawła Zelera za zamieszczenie w 2 numerze tego pisma karykatury marjaży — na areszt 7-dniowy. Oskarżonego bronił adwokat Zajackowski.

— Dziwny obrót wzięła sprawa napadów Mikołajczy na funkcjonariuszów miejskich Bukiewicz i Sławińskiego, którzy, broniąc się, postrzelili napastnika. Sędzia śledczy 4 cyklu po ciąga do odpowiedzialności nie Mikołajczy, lecz ofiary napadów. Wobec tego pp. Bukiewicz i Sławiński podali do sądu okręgowego skargę, w której wyjaśniają istotny stan rzeczy i mający położeń bez wyjścia urzędni-

ków miejskich, mających do ogryzania z rękami. Z jednej strony miasto żąda od nich sumiennego spełniania obowiązków, z drugiej zaś rzuca im zarzuty, że ich spotka los weterynarza s. p. W. Jocz, jeżeli ci będą gorliwie przestrzegali interesów miejskich. Jeżeli więc nadto funkcjonariusze będą pozbawieni prawa samobrony, nikt nie zechce narażać swego życia i miasto nie znajdzie sumiennych pracowników. W konkluzji oskarżeni upraszają sąd o zmianę postanowienia sądowniego i pościąganie do odpowiedzialności napastnika Mikołajczy.

Istotnie bezkarność mordercy s. p. Witolda Jocz, którego policja nie złapała (!) wykrzyk dotychczas, rozchylała rękami i czyni niemożliwym pozostawienie na służbie funkcjonariuszów dozoru miejskiego. A tymczasem służba ich jest niezbędna nie tylko z punktu widzenia interesów fizycznych miasta, lecz, co o wiele jest ważniejszym, z punktu widzenia zdrowotności publicznej. Władze więc powinny surowo karać wszelkie wystąpienia agresywne pp. rzeźników.

— Telegramy świąteczne. Naczelnik poczty podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości, że od dnia 20 b. m. w biurach telegraficznych będą przyjmowane zawczasu telegramy z powinszowaniem świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, które będą wręczane adresatom w pierwsze dni świąt na 8 godz. rano. Na telegramach tych należy przed adresem odnotować wyraz „gratulacyjny”, za który odpłatnie nie będzie pobierana.

— Nominacja. Pomocnikiem naczelnika wileńskiego okręgu poczt i telegrafów mianowany został główny mechanik kieszyniowski okręgu, p. Czynnol.

— Samobójstwo Junkra. D. 2 b. m., o godz. 8 rano, w wileńskiej szkole jutrów, będący na dyżurze junkier Mielch Kok otrut się morfiną. Wszelkie usiłowania lekarzy pozostały bez skutku. Powodem samobójstwa było roztrwonienie przez zmarłego 2 rb. 50 kop., zebranych przez jego kolegów dla opuszczającego szkołę sługę, a o które to pieniądze zostały wręczone Kokowi. Obawiając się wydalenia ze szkoły za swój czyn niehonorowy, Kok zdecydował się na krok rozpaczy.

— Samobójstwo. Dn. 6 b. m. zamieszkała w domu Nr 34 przy ulicy Sierockiej, Mina Szapirówna, siedemnaścieletnia dziewczyna, otrula się kwasem karbowym. Wezwano Pogotowie ratunkowe, po przybyciu na miejsce wypadku, znalazło desperatkę już bez życia. Złwki desperatki odwieziono do szpitala żydowskiego.

— Bójka. W sobotę wieczorem po tygodniowej pracy Wiktor Naumczyk, słusarz, Antoni i Mikołaj Naumczyki, szewcy, wraz z robotnikami swym przejawem, Piotrem Wilczewskim, udali się do jednej z piwiarni przy ul. Ostrobramskiej. Wypito sporo piwa i oto między braćmi Naumczykami powstała powazna kłótnia, w której wziął udział i Wilczewski. A że ze łbów już się kurzyło, porwano się niebawem za noże. Powstała kława bójka, z której nikt nie wyszedł bez szwanku, bądź ranny nożem, bądź butelką od piwa. Dla Antoniego Naumczyka wynik bójki był smutniejszy, niż dla innych: nóż bratni tak głęboko ugodził go w pierś, że aż uszkodził prawie płuco.

Karetka Pogotowia odwiezła go do szpitala Sawicza.

— Napad. W niedzielę, stolarz Wiktor Jodko, poszedł do miasta dla zrobienia zakupów. Gdy około godziny 11 w nocy wracał do domu, na ul. Sierockiej napadł nań kilku drabów, którzy zadali mu nożem ranę w rękę i odebrali mu portfel, zegarek i pierścionek.

Pomocy rannemu udzieliło Pogotowie.

— Przy pracy. W niedzielę, szewc Samuel Aręmanowicz, krając skórę, ciężko się zranił nożem w lewe ramię. Pomocy udzieliło Pogotowie.

— Pogotowie ratunkowe było czynne dn. 5 b. m. w 4, a dn. 6 b. m. w 10 wypadkach, w liczbie których 10 wyjazdów na miasto i 4 opatrunki na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): pp. Aleksy Sierdziejewski, kup. Michał Zajecow, kup. Onufry Malcew.

(Hotel Europejski): hr. Józef Krawiec, obyw. Zygmuntow Brodowski, obyw. Jan Landsberg, ob. Czesław Swiechowski, obyw. J. Smirnow, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Grand Hotel): kup. Michał Labucki, kup. Aleksander Kumys, kup. Dymitr Fusz, inż. Piotr Fafonow, kup. Jerzy Piotrow, inżynier Franciszek Nauman, kup. Goldowski, pułk. Mikołaj Kidulakow.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

(Hotel St. Georges): franc. podd. Jerzy Sołar, regent Rustachy Hess de Kallwe, kup. Onufry Tropp, kup. Stefan Wal, kup. Paweł Salosberg, ob. Paweł Łopatin, ob. Paweł Smirnow, ob. Paweł Niklewski, ob. Henryk Szyrakow, ob. Stefan Wereszczak, gen. Konstanty Dobrowolski.

Mając więc w tym wypadku z jednej strony zapewnienie Banku, że transakcja będzie przeprowadzona tylko z przedmiotami, które nie są obciążone, z drugiej zaś strony przedstawiając cały szereg deklaracji miejscowych właścicieli, uważałem się pod względem jakiegokolwiek zakusów kolonizacyjnych za zupełnie zabezpieczonego, zwłaszcza, że miałem świeżo przykład; bo niespełna rok temu majątek Palek p. Bolutowa, w pobliżu Białku, nabyty przez Bank Wileński, został rozparcelowany tylko między okolicznych właścicieli.

Wiadomem zaś jest, że przy braku w naszym kraju instytucji parcelacyjnych banki prywatne nie mają kompetencji do prowadzenia interesów tego rodzaju. O ile też nie uznajemy wyprzedawania ziemi w naszym kraju Bankowi Wileńskiemu dla jego bezpośredniej speculacji, o tyle uważam, że interes załatwiony przez siebie był całkiem odmiennego natury.

Co się zaś tyczy p. Czesława Milwida, nie tylko nie wchodził on ze mną w żadne pertraktacje w sprawie nabywania części Białku, ale nawet na moją propozycję odpowiedział milczeniem.

Resztę wiadomości pochodzących „z winogrodnych źródeł”, uważam za tendencyjne i rozumiem się z prawdą. Na inne zarzuty, stawiane mi w zbyt lekkomyślną, a mało aktualną formie, odpowiadać uważam za zbędne.

Proszę przajać wyrazić poważania.

Jan Białowski.

Wilno.

Na Rusi.

> Z Kijowa. (F.). Około 20 stycznia roku 1910 otwiera, się w Kijowie, w kijowskim muzeum miejskim wystawa obrazów kilku grup malarzy: polskich, czeskich, morawskich i rusińskich. Wystawa trwać będzie do 19 marca.

Zgłoszenia przyjmują i udziela objaśnień na żądanie p. L. Kowalski w Krakowie (ul. Starowińska 12).

Dnia 19 grudnia odbył się w instytucie handlowym próbnym wykład dr. nauk społecznych p. S. Chorzelekiej, która ma obijać na stałe wykłady w instytucie. Wykład ten zgromadził moc słuchaczy.

Nieprzychylnie dla „Dziennika Kijowskiego” sfer zaczęły szerzyć pogłoski, że zostanie on po Nowym Roku zamknięty. Korespondent „Dnia” dowiedział się nawet z jakichś podejrzaných źródeł: iż „Dziennik” dał w tym roku 62 tysiące rubli deficytu. Wiadomości te mijają się z prawdą. Deficyt, co prawda istnieje, lecz jest nieznaczny. Spowodowany on jest nabyciem maszyn rotacyjnych, taki więc znaczny wydatek nie mógł być pokryty w ciągu jednego roku. Poza tem, jeśli zajdą w „Dzienniku” jakie zmiany, to natury czysto wewnętrznej, mające na celu rozszerzenie wydawnictwa.

Przemawianie do ludu, zawierające w sobie najwięcej pierwiastków pedagogicznych, należy bezwarunkowo do najtrudniejszych gatunków publicystyki i z tego powodu powinno być zawsze kierowane przez ludzi rozumiejących co i kiedy można lub należy napisać.

— Zjazd bractw prawosławnych z całej Litwy ma się odbyć w naszym mieście w grudniu r. b.

Nabożeństwo polskie w tutejszym zbiorze ewangelickim odpowiad w dniu 6 b. m., przybyły z Wilna pastor ewangelicko-reformowany, p. Jastrzębski.

Bazar. Otwarcie bazar

rum ochronek dla dzieci, księżę Sangusko — mianowany został komendantem Dworu.

Order św. Anny II stopnia otrzymał wileński marszałek powiatowy von Witt, a ten sam order III stopnia — marszałek pow. lidzkiego hr. Grabowski.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby w stolicy zachorowały 2 osoby. Liczba chorych wynosi obecnie 30.

Moskwa. W ciągu ostatniej doby zachorowało osób 9, zm. 2.

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA.

Kijów. W d. 5 grudnia odbyła się, w obecności biskupa i władz, uroczystość poświęcenia nowego kościoła katolickiego.

ZAMKNIECIE ZJAZDU.

Kijów. Wobec uczestnictwa osób postronnych w naradach pełnomocników Towarzystwa spożywczych Związku kijowskiego, prezes zjazdu ogłosił, na żądanie policji, zamknięcie zjazdu.

UNIwersYTET SARATOWSKI. Saratow. Po poświęceniu miejsca, gdzie stanąć ma gmach uniwersytetu, w teatrze miejskim odbył się akt uroczysty w obecności kilku deputacji i licznej publiczności.

WYROK.

Sewastopol. Organizatorzy drużyny bojowej stowarzyszenia wy-

stępnego, utworzonego w celu obalenia istniejącego ustroju państwowego, u których znaleziono w roku 1907 przyrządy wybuchowe i broń w laboratorium i drukarni potajemnej — skazani zostali przez sąd wojenny na 10 lat robót ciężkich.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY.

Połtawa. Aresztowano dwóch osób, rozpowszechniających fałszywe monety złote. Znalezione przy nich 1,175 monet fałszowanych.

WYPADEK KOLEJOWY.

Perm. Na odnodze sowskiej kolei bogosłowskiej spadł z nasypu parowóz z 5 wagonami pociągu robocznego. Poszkodowani: maszynista, pomocnik, konduktor i jakiś chłopiec, którzy zostali obłani wrzaskiem. Palacz skutkiem poparzenia umarł.

PODPALENIE.

Krzemieńcuk. W majątku hr. Kapnisty spaliły się znaczne zapasy paszy dla bydła; podpalacza aresztowano.

PRYZGOTOWANIA DO UCIECZKI.

Taszkient. W więzieniu tutejszym ujawniono przygotowania do ucieczki 50 więźniów; zauważono mianowicie przebiecie ściany i znaleziono broń i drabinę, sporządzoną z łożek.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Płock. Trzej uzbrojeni ludzie

wtargnęli do ramutowskiego zarządu gminnego w pow. płockim, zmuszając wójta, pisarza i 20 obecnych, pod groźbą śmierci, do nieruszania się z miejsca. Zabili 70 blankietów paszportowych, zostawili kwiąg, podpisany literami P. P. S. i zbiegli.

TERORYŚCI ROSYJSCY.

Paryż. Sędzia śledczy uchwalił oddanie pod kryminalny sąd poprawczy terrorystów rosyjskich, Berlinowa i Martynowa za wyrób oraz przechowywanie materiałów wybuchowych.

HISTORYCZNE POSIEDZENIE IZBY.

Wiedeń. Wobec porozumienia się przywódców znaczniejszych partii parlamentarnych w sprawie niezwłocznego omówienia nagłych wniosków, dotyczących reformy regulaminu w celu uniknięcia przerwy w pracach Izby — agrariusze czescy cofnęli swe nagłe wnioski, ustępując miejsca wnioskowi nagłym o nowym regulaminie.

O godz. 1 rozpoczęło się omawianie tych wniosków. Posiedzenie rozpoczęło w dn. 2 grudnia o g. 11 zrana, trwa do tej pory.

Wiedeń. Rusini i moskalofie protestowali przeciw zmianom regulaminu, skierowanym przeciw nielicznym partiom mniejszości. Mówcy znaczniejszych partii przemawiali za uznaniem nagłośnienia wniosku re-

wizji regulaminu, którą uchwalono większością 315 gł. przeciw 91.

Następnie Izba przyjęła we wszystkich czytaniach projekt zmiany regulaminu Izby.

Zmieniony w ten sposób regulamin nadaje przewodniczącemu prawo usuwania własną władzą deputowanego na 8 posiedzenia za obrazę przewodniczącego, lub nieposłuszeństwo względem jego rozporządzeń. Zmiany regulaminu obowiązują od 1 stycznia 1910 r.

Posiedzenie, trwające 86 godzin, zamknięto.

MOWA PROGRAMOWA.

Rzym. Prezes ministrów, Sonnino wygłosił w Izbie deputowanych i w Senacie mowę programową, w której zawiązywał o projekcie zreorganizowania ministrów.

NOWY PORT.

Sztokholm. Komisja obrony państwowej zaproponowała rządowi przeniesienie portu dla floty wojennej ze Sztokholmu do innego miejsca w pobliżu stolicy, przypuszczalnie do Kalknes.

Wydatki, połączone z tem, obliczane są na 25 i pół milionów kron.

DYMISJA GABINETU.

Lizbona. Gabinet wyrzucił królowi zbiorową prośbę o dymisję. Król przyjął ją i naradził się w d. 6 grudnia z prezesami obu Izb.

W PARLAMENTCIE TURECKIM.

Konstantynopol. Izba deputowanych uznała za niewystarczające wyjaśnienie rządu w sprawie importowania spirytusu.

POŻYCZKA SERBSKA.

Belgrad. Skupczyna uchwaliła w pierwszym czytaniu projekt prawa o nowej pożyczce 150 milionów na zaopatrzenie armji w nową broń i budowę nowych linii kolejowych.

SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Charbin. W celu zaprzeczenia pogłoskom o alarmującej sytuacji w Mandżurji, która wywołała rzekomo masowy wyjazd z Pekinu uczące się tam młodzieży mandżurskiej, wielokrotnie mukszeński otrzymał z Pekinu polecenie rozesłania wiadomości miejscowym wyjaśnienie uspokajających, dla rozplecenia ich na ulicach miast.

DO LUDZI SERCA.

Zima mroźnym całunem okryła świat — napelnia rozpaczą bezdomnych i mieszkańców tutejszych poddaszy.

Ludzie serca! Do Was, jak zwykle o tej porze zmuszeni jesteśmy kołatać o datki na ciepłą strawę i opał dla tych nędzarzy, których liczba w mieście naszym wciąż rośnie. Najdrobniejsze datki na ten cel z podziękowaniem przyjmujemy wydział ofiar „Kurjera Litewskiego“.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji

Telegraficznej.

Petersburg, dn. 7 grudnia 1909 r.

Nastrój Giełdy

z wartościami dywidendowymi . . . niestały
papierami lokacyjnymi . . . spokojny
premijkami . . . spokojny
Londyn 3 mies. — czeki . . . 94.75
Berlin 3 mies. — czeki . . . 46.23
Paryż 3 mies. — czeki . . . 37.37
4% Renta państwowa . . . 89.75
5% Pożyczka wewn. 1905 r. . . 101.75
4% — — — — — 99.75
5% — — — — — 101.75
5% Oblig. skarbu Państwa . . . —
5% Premijówka 1 em. 1864 r. . . 451.
5% — — — — — 339.
5% — — — — — 297.75
4 1/2% obl. Petersb. miejsc. Tow. Kr. . . 87.75
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B.-ku Z. . . 86.75
4 1/2% — — — — — 87.75
4 1/2% — — — — — 86.75
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego . . . —

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

BILANS

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

W dniu 1 grudnia 1909 r.

Stan czynny:

1. Kasa w gotówiznie	90,925 20
2. Rachunki bieżące w Państwie i w Wileńskim Pryw. Banku Handlow.	369,842 94
3. Korespondencja z tytułu opłacania kuponów, listów zast. wylosowanych, dywidendy i wpłat	1,675,908 92
4. Papiery procentowe, stanowiące własność Banku:	
a) Państwowe i przez rząd gwarantowane:	
(nom. 11,330,193 94)	8,679,426 53
b) Różnica na kursie pap. % stan. własność Banku	1,846,797 18
c) Listy zastawne, stanowiące własność Banku (nom. 1,764,500)	1,246,833 72
5. Pożyczki krótkoterminowe	11,673,057 43
6. Pożyczki długoterminowe	2,346,436 07
7. Przedterminowy zwrot pożyczek listami zastawnymi	140,365,300 —
8. Raty dłużników:	673,600 —
a) bieżące	2,265,938 86
b) zalegające i odroczone	1,302,193 32
9. Zaliczenia na rachunek dłużników	3,568,074 18
10. Kupony zdyskontowane	194,785 40
11. Przedpłaty dywidendowe	131,998 50
12. 5% podatek skarbowy od kuponów	174,180 —
13. Wydatki Banku:	9,182 40
a) na utrzym. Banku i z tytułu oszacowań	507,386 20
b) z tytułu nieruchomości, pozostałych na własn. Banku	86,845 63
14. Nieruchomość (lokal Banku)	594,231 92
	220,000 —
BILANS	162,196,123 05

Stan bierny:

1. Kapitał zakładowy zasobowy	9,625,000 —
2. 4 1/2% listy zastawne w obiegu	4,812,500 —
3. Listy zastawne wylosowane, kupony i dywid. podleg. opłacie	14,437,500 —
4. Przedterminowy zwrot pożyczek w listach zastawnych i gotówiznie	140,365,300 65
5. Fundusz na opłacenie kuponów	461,353 65
6. Wpływy na raty przed terminem	3,132,740 20
7. Sumy przechocone	3,132,740 20
8. Korespondencja	49,698 07
9. Fundusz Kasy Oszczędności urzędników	697,046 43
10. Procenty i zyski w roku 1909	414,885 42
	1,908,345 16
BILANS	162,196,123 05
Depozyty	12,322,150 —

*) W tej liczbie nieumorzonych pożyczek na nieruchomościach, pozostałych na własność Banku. 296,800

ZENITH
najdokładniejsze zegarki.
Wylączna sprzedaż dla m. Wileńska w składach zegarków
M. Podzielwera, ul. Niemiecka
i P. Tojbiņa, Wielka.
44-12-1090a

WIELE PIENIĘDZY ZAROBIĆ
może każdy, kto nauczy się wyrobić mydło podług najnowszej podrocznika. Wszystkie gatunki, jak: białe, marmurowe, tualetove i w in. łatwo zrobić na próbę kilka funtów. Sposób produkcji nie wymaga zbyt wielkich wydatków na urządzenie. Cena podręcznika w pięknej ze złot. wycisk. oprawie z przesyłką 2 rb. (markami). Wysyłka za zalicz. bez zadatku. Petersburg Newski 108, T-wo Osnowa.
5-1-1400a

KORZYSTNA OKAZJA
Sprzedamy z dawnych zasobów
po 5,000
gasiorek
Wina węgierskiego wyborowego, słodkiego, średniego lub wytrawnego po wyjątkowo niskiej cenie rubli 120 za gasiorek. Przy odbiorze 15 gasiorków dostawa franko.
CENNIKI INNYCH WIN GRATIS.
Płwice Populhskie
Braci KEMPNER,
Warszawa, Długa № 5, tel. 772.
12-8-1233a

Jedne z Najtańszych i Najlepszych w świecie, 140 modeli
Lokomobile i Młocarnie
Brown & May i Nalder & Nalder.
Główna Przedstawicielstwo na Litwie i Białorusi
Mińskie Biuro Techniczne
Inżyn. Cywiński i S-ka.
Turbin, młyn, wodociąg, niwelacja, projekty, porady, dostawy maszyn, pomp i t. p.
15-12-239a

BEZ płatno wysyłają się szeregów z nowym środkiem usuwającym włosy i zastępującym Brzytwę Petersburską.
Newski 108, T-wo „Nużi“
1-1416a

ZAWIADOMIENIE.
Wileń — ulica Wielka № 17.
Dnia 8 grudnia, rozpoczęło się na pierwszy komplet po cenie o połowę niższej.
Oddział Paryskiej Akademii Narodowej Krowa.
„L'Académie Nationale des Maîtres-Tailleurs de Paris“
Największa w Europie Szkoła kroju i szycia Ubrań Damskich i Dziecięcych — oraz modelowania. Przedstawiciel Paryskiej Akademii, profesor

K. LEWAŃSKI
Właściciel Szkół w kraju i zagranicą.
Mistrz cechu warszawskiego, kierownik kursów kroju przy WARSZAWSKIM MUZEUM RZEMIOSŁ, autor i wynalazca najtańszego w świecie systemu kroju opatentowanego w Europie i Ameryce. — JEDYNY POLAK, którego system odznaczyła i zastosowała Paryska Akademia. Wiedza zdobyta długoletnią praktyką zagranicą. Najwyższe uznanie za pracę pług fachowych. „GRAND PRIX“ KRZYŻE HONOROWE, ZŁOTE MEDALE i t. p. Szkoła K. Lewańskiego łącząc z oddziały stanowi NADWYKRESZĄ SZKOLENIE W EUROPIE, zatrudniając kilkadziesiąt przelazonych mistrzów fachowych. — OKOŁO TYŚCIA UCZENNIA stale uczęszczają do szkół wyższych wymienionych. JEDYNA W EUROPIE SZKOŁA kroju, dająca gwarancję (nawet piśmienną) na otrzymanie posady po ukończeniu kursu z wynagrodzeniem od 300 rb. i więcej rocznie. DWIE GODZINY dziennie wystarczy dla korzystania z nauki w szkole K. Lewańskiego. Co trzy miesiące szkoła urządza egzamin w obecności przedstawicieli świata naukowego i osób fachowych. Po egzaminach prace Pp. uczenie będą wystawione dla oceny publiczności. Uczenie, wyróżniające się otrzyma nagrody Dyplomy honorowe, a także patenty Cechowe lub dyplomy paryskiej Akademii.
PROGRAM: 1) Kurs kroju nowym sposobem „Systemem Express“; 2) Kurs domowy ćwiczenia teoretycznego i praktycznego; 3) Kurs wyższy; 4) Kurs pełny nauczycielski. Szczegółowy program wysyła się na żądanie. Przy poszczególnych działach każdego kursu udziela się specjalnie nauki szycia i modelowania bezpłatnie.
Przy szkołach większych, jak w Wileń K. Lewańskiego zaprowadzony jest wydział urządzania wieczorowych kursów kroju, (aby przysięść z pomocą osobom pracy i niezamożnym) za czwartą część całkowitej opłaty, oznaczonej w programie. Osoby zupełnie biedne po przedstawieniu odpowiednich dowodów zwolnione są z opłaty, uczą się bezpłatnie. Przed rozpoczęciem wykładow dla oceny Sz. publiczności otwarte zostanie kilkunastu bezpłatna wystawa robót uczenie K. Lewańskiego.
23-1-1412a

NAGRODZONA MEDALAMI
SPECJALNA FABRYKA DZWONÓW

Medal złoty. Medal złoty.
A. ZWOLIŃSKI i S. CZERNIEWICZ
w Pustelniku, pod Warszawą, st. Kolejki Mareskiej.
POCZTA MARKI.

MADERA

WYSPA MADERA
KROHN BROTHERS C.
SPRZEDARZ
WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH WINIARNYCH.

Z d. 8 grudnia r. b. przeniesiony został
MÓJ MAGAZYN
OKRYĆ DAMSKICH
przy którym otworzyłem **DZIAŁ WSZELKIEJ**
konfekcji damskiej
w szerszym zakresie.
Zawiadamiając o powyższym J.W.P.P. jestem przekonany, że w dalszym ciągu będę miał zaszczyt zadawania W-nie Pań wykończonych robotami, które tylko uskutecznił się z fachową znajomością rzeczy.
Obstalniki z prowinoji wykonany w najszybszym czasie.
Z poważaniem
Kasimiers Olsewski
10-2-1400a
Wspólna 33, w Warszawie.

Towarzystwo Handlu wyrobami aptecznymi i perfumeryjnymi
„I. B. SEGAL“
1) Ul. Trocka № 7. Telef. 89.
2) „Wielka № 28, naprzeciwko poczty
NAJNOWSZE PATENTOWANE ŚRODKI ODŻYWCZE
Świeży tran rybi Bergeński
Słodowe ekstrakty Leflunda: czysty, z tranem rybi i żelazem.
Pokojuowy przysniz-Kolje.
Przybory do dzwonków elektrycznych. — Przybory toaletowe. — Przybory higieniczne dla dam. Wielki wybór najnowszych perfumeryj. Farby do włosów najlepszych fabryk.
Drugi detaliczny magazyn (ul. Wielka) zaopatrzony we wszystkie artykuły, tak samo, jak i pierwszy (ul. Trocka) Prócz tego dla wygody pań, przy drugim magazynie (ul. Wielka) znajduje się specjalnie urządzone oddział higieny damskiej. Ceny w obydwóch magazynach jednakowe i bardzo umiarkowane.
Zamówienia zamiejscowe załatwiane są stosownie do slocenia pocztą lub koleją, w dniu otrzymania towaru. 1382a

EGZYSTUJĄCY OD 1850 ROKU
SKŁAD PAPIERU I DrukARNIA
ANTONI SZUSTER
Warszawa, Hotel Europejski.
POLECA:
REGISTRY GOSPODARSTWA Nagrodzone Wielkim Medalem Srebrnym na wystawie przemysłowej Rolniczej w Czystochowie, w 1909 r. — oraz różne **Druki Gospodarcze** w arkuszach, na lity i podług nadesłanych wzorów i Wielki wybór kwiatowy.
PAPIERY do MASZYN z drukami i bez, **Papiery listowe**, piśmienne i **Księgi buchaltoryjne**, **Kalki**, **Albumy**, **Wzory galanterijne** i t. p. **Materiały piśmienne** i szkolne. **Kalendarze** terminowe, świąteczne i obojętne, **zwykłe**, **biurowe** różnego i przekładane, notesowe, tablicowe, oraz biurowe służące razem jako podkład na biurko i t. p.
DRUKARNIA i **LITOGRAFIA** wykonywa **Zaproszenia ślubne**, **Menu**, **Bilety wizytowe**, **blankiety** do listów, **czeki** i t. p., oraz **druki gospodarcze według nadesłanych wzorów**.
NA ŻĄDANIE ze wszystkich druków rejestrowych mogą być zrobione książki dowolnej grubości.
PODEJMUJĘ SIĘ dostaw dla majątków ziemskich i zakładow przemyślowych.
8-1-1403a
Wysyłki koleją lub pocztą natychmiastowe.

BIURO OGŁOSZEŃ **BIURO PRZEPISYWAŃ**
A. SKARZYŃSKIEGO **A. SKARZYŃSKIEJ**
Wileń, Tatarska 12 m. 12. 2-2-1391a
SZYBKE I DOKŁADNE WYKONANIE POLECZEŃ.

Dr. Benque, 47, Rue Blanche, Paris.
Baume Benque
WYLECZENIE ZŁOŻYCH
PODAGRY REUMATYZMU
Ciepła i Nowa! 1-2-201a
Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginał apteczka opatrzona są różową banderolą z podpisem.

Miński Gwiazdkowy Jarmark Leśny.
Komitet Mińskiej Giełdy Leśnej podaje do wiadomości właścicieli lasów, przemysłowców leśnych, eksportatorów, właścicieli parowozów i statków, pośredników, przemysłowców górniczych i inne osoby, zainteresowane handlem leśnym, że za przykładem roku ubiegłego
Gwiazdkowy Jarmark Leśny
otwarty będzie 27 grudnia r. b. o godz. 1 pp. na giełdzie w lokalu Mińskiego Tow. Rolniczego i trwać będzie do 3 stycznia 1910 roku włącznie.
3-1-4032a

Na nadchodzące święta
WIELKI WYBÓR.
pierścionków brylantowych, kolczyków i różnych przedmiotów złotych i srebrnych.
WIELKI WYBÓR
ZŁOTYCH DAMSKICH Z BRYLANTAMI, MĘSKICH B. PŁASKICH, A TAKŻE SREBRNYCH I STALOWYCH
Zegarków najwięcej znanych fabryk
po cenach najprzystępniejszych
Poleca skład zegarmistrzowski-jubilerski 1375a
F. KENIGSBERGA
Wileń, ul. Wielka № 84, naprzeciwko teatru.

CIEKAWY POWIEŚCI
miesięcznik, poświęcony najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym, rozpocznie wychodzić od Nowego Roku 1910.
Co miesiąc tom 12-o arkuszowy, dużego formatu, ozdobnie wydany.
Tom 1-szy za styczeń zawierać będzie powieść „**NAD POZIOMY**“ **WOŁODEGO SKIBY** z czasów powstania 1863 roku.
DALEJ PÓJDA:
DICKENS'A „**KŁUB PICKWICKA**“ — smakowity utwór wszechświatowej sławy.
W. HUGO „**CZŁOWIEK ŚMIECHU**“ — arcydzieło — wiecznotrwałe.
GUST. ZIELIŃSKIEGO „**MANUELA**“ — powieść historyczna z czasów napoleońskich.
Z. KACZKOWSKIEGO „**ŻYDOWSCY**“ — nieznana szerszemu ogółowi pełna uczucia patriotycznego, powieść na tle wypadków ostatniego stulecia.
Szereg wyborowych przekładów najwybitniejszych powieści i romansów europejskich dzisiejszej doby.
NIKTÓRE TOMY „CIKAWYCH POWIEŚCI“ BĘDĄ ILLUSTROWANE.
Roczną przedpłatę „**CIKAWYCH POWIEŚCI**“ wynosi: rb. 5, z przesyłką pocztową rb. 6. Półrocznie rb. 2.50, z przesyłką rb. 3.
Ozobna oprawa 12 tomów „**CIKAWYCH POWIEŚCI**“ rb. 2.
Prenumerata we wszystkich księgarniach. 8-1-1411a
Adres Redakcji: **Zgoda 12, w Warszawie.**

Dla prenumeratorów „**Tygodnika Ilustrowanego**“ w r. 1910 „**CIKAWY POWIEŚCI**“ dawane będą **bez żadnej dopłaty.**

Nieraz bywają chwile
gdzie chciałoby się odgadnąć przyszłość lub otrzymać radę. W takiej chwili przypominaj sobie adres
profesora chiromancji M. Bpistejną.
Odwiedziwszy go przekonasz się, że na podstawie danych naukowych, dotyczących was osobliście lub na podstawie fotografii, rekopisu bliskiej was osoby, okrzyszam przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Opłata dla miejscowych nie mniej 1 rb. z fotografii lub rekopisu, prócz tego koszty poczt. Miejscowi powinni koniecznie podać imię, rok i miesiąc urodzenia. Wileń, ul. Wileńska 25, w podwórku na lewo, mieszkanie (parter) 23, M. Bpistejną.
15-9-920

Zalecany przez lekarzy do skonalnego smaku i aromatu
Konik „IMPERIAL“
w sprzedaży we wszystkich handiach i restauracjach.

SKŁAD FABRYCZNY
OBUWIA
Fabryki Warszawskiej 900a
N. I. Brochisa i Synów
Olbrymi wybór obuwia najlepszych gatunków i najnowszych fasonów. Ceny fabryczne — stałe.
Nieślisie kalosze „Kolumb“.
Br. N. i J. GUTMANN
ul. Wielka № 82, d. Pupkinowej, vis-à-vis teatru.
FABRYKA UDOSKONELONEJ PERFUMERJI
T-wa „FORNARINA“
W WARSZAWIE
POLECA:
doskonałe Mydła, Perfumy i Wodę Koloniską
„Chrysanthème d'Or“
(Złoty Chryzantem)
16-2-1402
Żądać w perfumerjach i składach aptecznych.

SKŁAD HERBATY J. J. DUBININA.

Moskwa; Pokrowka 55.

Szanowni konsumenci zapewne często spotykali nasze ogłoszenia, lecz być może niezupełnie zrozumieć, dla czego mają zamawiać takie towary jak: herbata, kawa i kakao bezpośrednio ze składów firmy J. J. Dubinina.

Okoliczność ta powinna być wiadoma wszystkim. Głównymi zaś przyczynami są: **Szczególnie wyborowy i pierwszorzędny gatunek towarów, jednolista ich świeżość, ogromna wygoda i oszczędność.**

Dobroć moich towarów wszystkim jest już wiadoma, korzystają one z dobrej i zupełnie zasłużonej sławy w całej Rosji. Wszystkie towary otrzymujemy od nas bezwarunkowo najświeższe, w wyborowych gatunkach i przez tego po cenach najprzystępniejszych, hurtowych. Dla przekonania się polecamy następujące nasze towary, zasługujące na szczególną uwagę naszych konsumentów:

1. Znakomita herbata „Cesarska Róża”, odznaczająca się delikatnym aromatem, świeżością i smakiem dawnej Herbaty Kachetyńskiej, dla codziennego domowego użytku niema lepszej, przyjemniejszej i więcej ekonomicznej, niż „Cesarska Róża”.

2. Herbata „Szlachecka”, która może być używana przy wszystkich własnościach wody i dla tego jest niezastąpiona w miejscowościach o twardej i wapiennej wodzie.

Kto życzy sobie wypróbować te gatunki herbaty, może zamówić na próbę po pół funta jednej i drugiej, a razem funt za 1 rb. 85 kop. z przesyłką na koszt składu.

3. Kameron Kakao—najlepsze kakao w świecie, jako napój nadzwyczaj pożywny, pożyteczny i przyjemny. Kto zachowuje posty i w ogóle w dni postne powinien dla podtrzymania zdrowia pić Kameron Kakao jako najposilniejszy, zupełnie postny produkt roślinny. Przygotowanie kakao jest najprostszym: wypisuje się proszek do filiżanki i zalewa się wrzątkiem. Na próbę można wypisać funt Kameron Kakao za 1 rb. 45 kop. z przesyłką na nasz koszt.

4. Kawa. Paryski Melanz podług paryskiego przepisu, znakomita mieszanina ze wszystkich najlepszych gatunków kawy. Jeżeli chcecie pić doskonałą kawę, to kupujcie tylko paryski Melanz, gdyż lepszej kawy niema i być nie może. Jeden funt kawy paryski Melanz wysyłamy na próbę za 1 rb. 25 kop. z przesyłką na nasz rachunek.

Jeżeli życzy sobie wszystkie wyżej wymienione gatunki herbaty, kawy i kakao wypróbować, to obstarujemy z każdego po 1/4 funta, razem 1 funt za 1 rb. 65, 4 funty za 5 rb. 85 k. z przesyłką na nasz koszt.

Prócz tych gatunków herbaty posiadamy na składzie jeszcze inne gatunki specjalnie dla Król. Poiskiego i kraju Północno-Zachodniego: Ekonomiczna 1 r. 60 k. — 1 r. 23 k., Polska 2 r. 50 k. — 2 r. 1 r. 23 k. — 2 r. 40 kop.

Interesującą się specjalnie klienteli Król. Pol. i kraju Północno-Zachodniego, zwracaliśmy wszystkie centry, zapoznaliśmy się z wymaganiami klienteli i zbadaliśmy wody na miejscu i dopiero wówczas wypuściliśmy na sprzedaż specjalne gatunki herbaty dla Król. Pol. i Północno-Zachodniego kraju.

Gatunki herbaty okazały się tak dobre, że otrzymaliśmy w naszym roku na wystawach w Lublinie i w Warszawie złote medale za najwyższą dobroć herbaty. Kto życzy sobie spróbować te gatunki herbaty, może zamówić wszystkie 4-y po 1/4 funta 2 rb. 10 kop. z przesyłką na nasz rachunek.

P.S. Wszystkie szczegółowe wiadomości o herbacie, kawie i kakao przesył bezpłatnie.

REPREZENTACJA FIRMY

VILLEROY i BOCH

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości

WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 98, róg Alei Jerozolimskiej. Telefonu № 93.

JEST JAK WIADOMO NAJLEPSZYM, NAJWIĘKSZYM I NAJTAŃSZYM

ŻRÓDŁEM

ponieważ z pierwszej ręki w wyborze

NIEBYWAŁYM

SERWISY STOŁOWE porcelanowe i kamienne FIGURY I WAZONY. 6-4-1343a
SERWISY do kawy, do herbaty i do owoców. PATERY CENNE.
GARNITURY NA URODZINY OD 250. NACZYNNIA KUCHENNE I
SZKŁO STOŁOWE. RÓŻNE DROBIZGI.

Ceny fabryczne.



T. ODYNIEC

WILNO, ul. Wielka № 39.

Największy w Wilnie skład szkła, porcelany, fajansu, lamp i platerów poleca świeżo otrzymane:

Garnitury umywalniane | Serwisy stołowe i do herbaty | Naczynia kuchenne
zagrane, malowane od 4.25 na 6 i 12 osób, od najtańszych do bardzo kosztownych. kamienne, ogniotrwałe i emalowane, w najlepszej gat. Tanie.

Ogromny wybór nowości na podarki świąteczne.
Lampy wyjątkowo od 1-go grudnia po cenach zniżonych.
Platery z ustępstwem od cen fabrycznych.

4-3-1398a

Likwidacja wszystkich towarów

W sukienno-magazynie T-wa Br. M. i Sz. BAWER, ul. Niemcewiczka № 24.
Nie chcąc prowadzić handlu po Nowym Roku, postanowiliśmy obniżyć jeszcze ceny i Sz. publiczność może nabyć na nadchodzące Święta towary po cenach niebywale niskich. 10-6-1363a

Otwarty Nowy Magazyn Kurlandzki

Wilno, ul. Wielka № 74.

Na nadchodzące Święta

Otrzymano świeży transport Towarów Manufakturalnych.

OSTATNIE NOWOŚCI na suknie wizytowe i balowe oraz bluzki. Wielki wybór
chustek. Tanie i praktyczne podarki, specjalnie przygotowane na Święta. Trykot szerokości 2 arsz. 45 kop. arszyn. Z poważaniem E. DUŚIAK.

WIELKI ZŁOTY MEDAL

Jeden POLSKI Jedyny

w Wilnie GALANTERYJNY SKŁEP Wielka 30

„A. ROSTKOWSKI”

POLECA: BIELIZNĘ MĘSKĄ, krawaty, skarpetki, szelki i KONFERCJE DAMSKĄ.

Własna Fabryka Rękawiczek

(Rękawiczki z gwarancją).

Firma otrzymująca na wystawie w Marsylii NAJWYŻSZĄ NAGRODĘ za DOBRE I GUSTOWNE TOWARY

Ceny niskie i stałe. 50 27-1063a

Raz tylko do roku

Od 5-go do 15-go grudnia

ZWYKŁA

WYPRZEDAŻ RESZTEK

manufakturalnych, sukna, jedwabiu i innych

Grand Magasin L. ZAŁKIND, Wilno

róg Wileńskiej i Nieświeżkiej № 73. 3-3-1392a

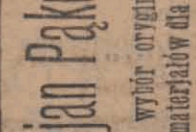
LE RÉGENT DE FRANCE



10-8-1247a



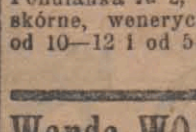
Walerian Pakiński



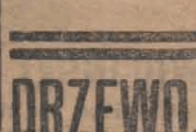
Walerian Pakiński



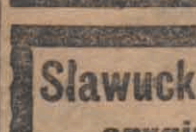
Walerian Pakiński



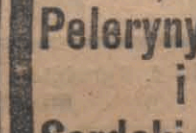
Walerian Pakiński



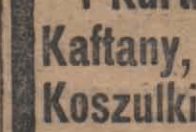
Walerian Pakiński



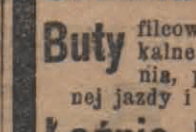
Walerian Pakiński



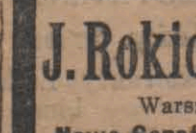
Walerian Pakiński



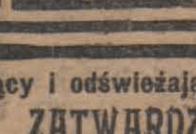
Walerian Pakiński



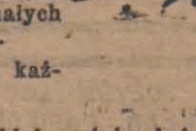
Walerian Pakiński



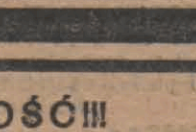
Walerian Pakiński



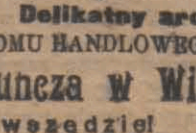
Walerian Pakiński



Walerian Pakiński



Walerian Pakiński



Walerian Pakiński

SPROBÓJCIE niebywalej dobroci i wytwor-ności PAPIEROSY

„FLORA”

10 sztuk 4 kopiejki.

Akcyjnego Towarzystwa Fabryki Tabaczej

„L. SZERESZKOWSKIEGO”

W GRODNIU. 100-9-1398a

SENSACYJNA NOWOŚĆ!!!

Zamiast złotych zegarków kosztujących 200 rb., proponujemy zegarki „Secesja” fasonem i elegancją nie ustępujące złotym. Korpus zegarków: bardzo płaski, jak srebrny rubel, z naturalnym amerykańskim złotem, nigdy nie traci swego pierwotnego wyglądu, z wyjątkiem oryginalnego rysunku „kwiatów” (patrz rys.). Zegarki „Secesja” odznaczają się regularnym chodem i niezwykłą wytrzymałością: wytrzymują, choć na kamieniach, nakręca się raz na 40 godzin. Cena 3 r. 75 kop., 2 zegarki 7 rb. Takie same damskie 4 rb. 75 kop. Bezpłatnie dodaje się piękna diamentowa bransoletka i zamszowe woreczek do przechowania zegarka. Zegarki wysyła się do minuty wyregulowane, z 6-letnią gwarancją, za zalicz. i bez zaliczki. Przesyła do 2-ech sztuk 40 kop. (na Syberję 75 kop.). Adres: T-wo „Akuratność”, Warszawa, odd. 101. 4-4-1341a

P. DOWBOR w Wilnie, ulica Wielka № 25, (d. Gieździ).

Trumny i wianki z własnych fabryk

(dębowa od 25 rub. metalowa od 30 rub.) DAMSKIE STROJE ŻALOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzenia pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe, niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Stara i posiadająca zaufanie klienteli firma P. Dowbor, pozostając od założenia pod obojętnym kierownictwem właścicieli, nigdy w obce ręce nie przeobraziła i nie ma nic wspólnego z sąsiadującą obok żydowską firmą „Immortel”. 170a

DOM HANDLOWY

Br. A. i J. ALSZWANG

Wilno, ul. Wielka 72, telefon 218.

Magazyn bielizny, płótna, wypraw, sukien, towarów konfekcyjnych i manufakturalnych.

Od 1-go do 10-go grudnia
Wielka przedświąteczna
Wyprzedaż
Specjalnie przeznaczonych
Towarów
ze wszystkich oddziałów.
Tanie podarki gwiazdkowe.

NA GWIAZDKE

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

POLECA:

Dla Młodzieży

Bukowiecka Zofia. Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza. Opowiadania. w opr. kartonowej. 1.00

Galopin Arnold. Doktor Omega. Fantastyczne przygody na Marsie. Z 10 ilustracjami. Przekład Marji Słiz. 1.50

Krakowowa Paulina. Niespodzianki. Zbiór powieści dla młodych dzieł. Wydanie 11-te poprawione, z 5 rysunkami K. Gorskiego. 1.20

Morawska Zuzanna. Pod Sasowym Rogiem. Powieść z XVII wieku. Z 6 rysunkami St. Bagińskiego. 1.50

Niewiadomska Cecylja. O czem Zosia nie wiedziała. 20 powiastek dla dzieci. Z 4-ma rysunkami kolorowanymi K. Gorskiego. Wyd. 2-te. 1.00

Ostrowski Stanisław. Z dzieł pułku. Pułk drunasty pieszoty Księstwa Warszawskiego. Z 10 rysunkami St. Bagińskiego. Treść: Świątce Dąbrowskich, Obrońcy Torunia, Na Hibernach—Dobosz Markowski, Rywarka—Rewia królowa—Pod Beresyną—Batalion walecznych—Las śmierci—Ostatni z pułku. 1.50

Przyborski W. Bitwa pod Raszynem. Powieść historyczna dla młodzieży. Wydanie 4-te, z 6-ma rycinami K. Gorskiego. 1.30

Teresa Jadwiga. W słońcu. Powieść historyczna, osnuta na tle epoki saskiej, dla młodzieży. Wyd. 2-te, z 3 rycinami. 1.60

Verné Juliusz. Pięć. Wydanie nowe z rycinami: Tom I. Podróż naokoło świata w 80-ciu dniach. 1.90

Wyd. nowe z 4 rycinami. 1.75

Tom II. Pięćdziesięcioletni kapitan. Wydanie nowe z 4 rycinami. 1.80

Tom IV. Pięćdziesięcioletni podróz balonem nad Afryką. Wydanie nowe z ilustracjami. 1.75

Tom V. Czarne Indy. Powieść. Wydanie nowe z 4 rycinami. 1.90

Tom VI. Gwiazda Południa. Powieść. Przekład z franc. R. G. 1.90

Tom VII. 500 milionów Bagmy. Wydanie nowe z ilustracjami. 1.90

Tom VIII. Przygody na okręcie „Chancellor”. Notatki podróży J. R. Kaszalon. Wydanie nowe z ilustracjami. 1.90

Tom IX. Naokoło księżycy. Wydanie nowe z ilustracjami. 1.90

Tom X. Pustynia lodowa. Wydanie nowe z ilustracjami. 1.90

Wola H. B. Wojna w przestworzu. Powieść fantastyczna na tle najnowszych odkryć w dziedzinie awiatyki. Z 12 ilustr. Przekład S. Barszczewskiego. Broszura. 1.20

(Ukaże się w sprzedaży około d. 12 b. m.)

Aszkowicz Sz. Książka Józefa Poniatowskiego (1763-1813). Z 22 rycinami i heliografami według portretu Grassiego. Wydanie 2-te 3-je, w osobnej oprawie. 4.00

Konopnicka Marja. Pan Balcer w Brazylii. Poemat. 3-2-1398a

(Ukaże się w sprzedaży około d. 12 b. m.)

Słowacki Juliusz Pięć. Najkompletniejszy zbiór utworów, wydanych za życia i po śmierci autora. Wydanie nowe. Według składu Artura Gorskiego. Z portretami autora. 6 tomów osobno wydanych, zawierających 210 arkuszy druku i 8-wo rb. 4.00, w opr. płóc. rb. 6.00, w oprawie wykwintnej w polskości. Katalogi szczegółowe Księgarnia na żądanie wysyła bezpłatnie.

E. POPLAWSKI

Grodno, ul. Bankowa

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH, NA-SION I NAWOZÓW SZTUCZNYCH



Poleca najtaniej:

Garnitury parowe młocarniane,

Elewatory,

Samopodawacze,

Bukowniki do konieczy.

623a

Przyjmuje się przedpłata na rok 1910

na miesięcznik literacki, artystyczny, naukowo-popularny i społeczny

„Żiź dla Wsiech”

Pod nacelną redakcją W. A. POSSE.

Wyszedł pierwszy zeszyt-książka (grudzień 1909).

TREŚĆ:

List kobiety polskiej do L. N. Tolstoj. — Odpowiedź kobiecie polskiej przez L. N. Tolstoj. — Poeta współczesny J. J. Gorbunow. — Posłowa. — Socjaliści heretycy W. T. Totomianca. — W kwestii praktycznej kulturalnej M. Słobozanina. — Z Olesia, pociąg. J. Bielousowa. — Samotność W. J. Murinowa. — Rozmowy w podróży E. N. Cwikowa. — Pierwsza godzina I. Surgucza. — Fizjologia Petersburga K. S. Baranowicza. — Współczesna sztuka i estetyka I. J. Gincburga. — Z „Piesni młodości” Perekat-Pole. — Herce i Czernyszewski. — I. Tugan-Baranowskiego. — Dokąd dąży Leonid Andriejew S. A. Andriejowa. — Przegląd literatury filozoficznej A. A. Mejer. — O urodzinach A. I. Matowa. — Życie społeczne W. A. Posse. — O czytelniku.

Ilustracje na kredowym papierze:
Biust L. N. Tolstoj przez I. J. Gincburga. — „Myśl” R. — „Mieczennica” Antokolskiego. — „Podczas srebrnej” Tenisena.

Przedpłata na rok rb. 2, na pół roku rb. 1 z odroczeniem i przesyłką.

Prenumeratory, chcący otrzymać książkę grudniową, dopłacają do przedpłaty kop. 25.

Adres dla przekazów: Petersburg, Zakowskaja 47 m. 16. Wydawnictwo „Żiź dla Wsiech”.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.

3-2-1397a Wydawca W. A. POSSE.